PRZYJACIEL SZKOŁY

NR 16 15 PAŹDZIERNIKA 1938 ROK XVII

ZAGADNIENIE OBRONNOŚCI KRAJU W SZKOLNICTWIE POWSZECHNYM

Geograficzne położenie Polski między wschodem a zachodem Europy oraz brak silnych granic naturalnych kazały nam zawsze bacznie stać na straży swych granic. Nauka historii czujność tę wzmogła. Dziś na czoło wszystkich zagadnień państwowych wysuwa się coraz bardziej przysposobienie obywateli do obrony kraju. Ponieważ przeprowadzenie obrony państwa tak zagrożonego jak Polska, może urzeczywistnić tylko zbiorowy wysiłek wszystkich obywateli, przeto szkoła powszechna z tytułu swych zadań i roli musi dać każdemu swemu wychowankowi podstawy tych sprawności umysłowych i fizycznych, bez których nie ma obywatela-żołnierza.

Cel jest jasny, nie podlegający dyskusji: wychować obywatela-żołnierza, dla którego *Salus Reipublicae suprema lex esto*. Rozważaniom podlegać mogą jedynie środki wiodące do tego celu. Na terenie szkoły powszechnej wydaje mi się, że głównym środkiem jest materiał nauczania, zakreślony programem ministerialnym. Tak stawiając sprawę musimy jeszcze odpowiedzieć na pytania:

a) czy dotąd, nauczając i wychowując według obowiązującego statutu i programu, nie przygotowaliśmy dziatwy do czekających ją w przyszłości zadań obrońcy Rzplitej?

b) czy znaczyło by to, że statut i program są nieodpowiednie a zatem zachodzi potrzeba ich zmiany?

Ani jedno, ani drugie. Szkoła powszechna na pewno w granicach swych możliwości dobrze spełniała swe wzniosłe zadanie i wypuszczała ze swych murów chłopców i dziewczęta świadomych tego, że niepodległy byt Polski w nienaruszalnych jej granicach jest największym dobrem, jakie posiadamy. Atoli wartości te, jakie szkoła dawała w tej dziedzinie, były

dostateczne w dotychczasowych stosunkach międzynarodowych. Chwila obecna, teraźniejszy wyścig zbrojeń, pogotowie wojenne sąsiadów zmuszają cały naród do zdwojenia wysiłków w kierunku przysposobienia do obrony kraju. Dlatego też szkoła musi spotęgować także swe usiłowania w kierunku wzmocnienia potencjału obronności Polski.

Lecz czynić to może — jak dotąd czyniła — na dotychczasowym programie nauczania; tylko trzeba go realizować wyłącznie pod kątem widzenia obronności kraju. Będziemy jak dotąd przerabiali poszczególne tematy programowe z tą tylko różnicą, iż zawsze wydobędziemy przede wszystkim te czynniki i sprawy, które kształcą silny charakter, urabiają cnoty obywatelskie i żołnierskie, jak patriotyzm i najwyższą zdolność do osobistych poświęceń na rzecz ogólnego dobra, honor i odwagę, waleczność i samodzielność, przedsiębiorczość i rzetelność, karność i posłuszeństwo, koleżeńskość i wierność.

Zwięzła analiza materiału programowego zobrazuje, w jakim nasileniu cechy te można w szkole powszechnej (III i II stopnia przede wszystkim) wypracować. Nasamprzód wskażę te tematy programowe, które już samą swą treścią i sformułowaniem nakazują wyrabiać w dziatwie czynną postawę duchową wobec zadań związanych z obroną i przygotować ją do zdecydowanej walki o nienaruszalność granic, o siłę i potęgę Rzeczypospolitej. Ze względu na ramy artykułu podam tylko interesujące nas tematy wybrane z poszczególnych przedmiotów nauczania, bez omówienia ich detalicznego opracowania.

J ę z y k p o l s k i : Klasa I. Godło Państwa, portrety Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego oraz Marszałka Śmigłego-Rydza. Świat baśni i bajek: śpiący rycerze.

Klasa II. Święta państwowe, sztandar Państwa Polskiego, godło i barwy państwowe. Hymn państwowy. Obrazki z życia Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego-Rydza. Świat baśni, bajek i legend: śpiące wojsko, wodzowie i znakomici Polacy w baśni i legendzie.

Klasa III. Pamiątki z dawnych czasów w naszej miejscowości. Podania i legendy miejscowe i okoliczne; podania

polskie: Krak, Wanda, Lech, Popiel, Piast. Uroczystości szkolne i miejscowe. Władze i urzędy. Bezpieczeństwo naszej okolicy, policja, wojsko; życie i zajęcia żołnierza.

Klasa IV. Wypadki i zdarzenia w naszej okolicy, ze szczególnym uwzględnieniem okresu walk 1914—1920. Opowiadania, rzeczy i obrazy z przeszłości Polski, związane z wybitnymi postaciami. Opowiadania z życia Marszałka Piłsudskiego na tle walki o niepodległość i odrodzenie Państwa. Najważniejsze zdarzenia bieżące z życia Polski.

Klasa V. Fragmenty z życia wielkich Polaków: wodzów, bohaterów, odkrywców, uczonych, pisarzy itd. Strażnicy naszych granic: armia polska, Korpus Ochrony Pogranicza, Liga Obrony Powietrznej Państwa. Obrazki z pogranicza polskiego, współżycie z sąsiadami. Obrazki z życia naszych sąsiadów oraz życia Polaków w krajach ościennych.

Klasa VI. Polacy w różnych krajach europejskich w przeszłości i teraźniejszości. Obrazki z polskich formacyj wojskowych na obczyźnie w czasach wielkiej wojny. Czerwony Krzyż.

Klasa VII. Czytanie głośne i ciche odpowiednio dobranych utworów poetyckich i prozaicznych, wyrabiających w dziatwie najgłębsze przeświadczenie, że żadnego wysiłku zaniechać nie możemy, aby niepodległy byt Polski jak najbardziej utrwalić. Pieśń żołnierska, śmierć pułkownika, rok 1812 z *Pana Tadeusza*, legenda o polskiej koronie z *Balladyny*, *Trylogia*, wybór poezyj legionowych. Życie gospodarcze i kulturalne w środowisku. Szpital, przysposobienie wojskowe.

Historia: W nauce historii w każdym temacie na wszystkich stopniach i szczeblach szkoły mieści się treść ucząca stałej czujności i gotowości bojowej. Nie zachodzi przeto potrzeba ich wyliczania.

Śpiew: *Hymn państwowy, Pierwsza Brygada, Boże coś Polskę, Hej strzelcy wraz, Pieśń o Prezydencie Rzplitej, Jedzie na kasztance, Fanfara na cześć Komendanta, Pieśń o Marszałku Piłsudskim, Komendancie nasz, O naszym Naczelniku Piłsudskim, Nie stąpał w życiu swym po kwiatach, Idą Legiony, Peowiacy, O pułkowniku Lisie Kuli, Strzelecka*

kadrówka, Wojsko polskie, Pieśń obrońców Ojczyzny, Największy pan na ziemi, Pieśń o bitwie grunwaldzkiej, Jan III Sobieski, Pieśń konfederatów barskich, Jedzie Drewicz, jedzie, Bartoszu, Marsz ochotników z r. 1801, Niechaj wesoło zabrzmi nam echo, Bracia do bitwy nadszedł czas, Dalej bracia do bułata, Grzmią pod Stoczkiem armaty, Jeszcze jeden mazur dzisiaj, Marsz Żuawów, W krwawym polu srebrne ptaszę, Pieśń powstańców białoruskich, Naprzód, Warszawo, Pieśń poznańczyków, Marsz ochotnika polskiego, Naprzód drużyno strzelecka, Raduje się serce, Hej idą strzelcy, Warczą karabiny, Nie masz nad leguna, Jakem maszerował, A kto chce rozkoszy użyć, Wojenko, O mój rozmarynie, Raz kompania szła ulicą, Nie noszą lampasów, Przybyli ułani pod okienko, Wędrowali trzej ułani, Żołnierz idzie od Krakowa, Każda panna chce żołnierza, Jak się leguny dostały do nieba, Tam na błoniu, Jak wspaniała nasza postać, Płonie ognisko i szumią knieje, Hej koledzy po mozołach, Choć burza huczy w koło nas, Pamiętne i dawne Lechity, Pieśń lotników.

W doborze uwzględniamy głównie te pieśni, które budzą ducha, podnoszą samopoczucie, wyzwalają siły, potęgują wolę. Unikamy zaś melodyj i słów roztkliwiających.

Ćwiczenia cielesne: Jak w historii każdy temat głównie serce, umysł i wolę, tak każde przepisane programem ćwiczenie fizyczne zaprawia przede wszystkim ciało do odnoszenia zwycięstwa nad każdym, kto by na wolność naszą i całość Rzplitej nastawał. Nie potrzeba więc ich również powtarzać. Wystarczy wspomnieć, że wyróżnić nieco należy ćwiczenia polowe, aczkolwiek nie może się to odbywać kosztem gier drużynowych, sportów, ćwiczeń stosowanych itp.

Geografia: Klasa III. Praktyczna orientacja w stronach świata w najbliższym otoczeniu. Mierzenie krokami i taśmą centymetrową. Drogi, znaczenie drzew przydrożnych (szerokie konary), poczta, straż ogniowa, stacja kolei żelaznej, urzędy samorządowe, posterunek policji. Wody. Nierówność terenu. Obserwowanie pogody. Instytucje środowiska.

Klasa IV. Obrazy terenu, przyrody w Polsce. Wprowadzenie planu i mapy, czytanie mapy politycznej Polski.

Klasa V. Przedstawienie ważniejszych form terenu na mapach przy pomocy poziomic. Czytanie mapy fizycznej. Granice i obszar Polski. Stosunek sąsiadów do Polski.

Klasa VI. Kartografia, emigracja, kolonie.

Klasa VII. Ludność, rolnictwo, hodowla, lasy, górnictwo, przemysł, komunikacja.

Przyroda: Klasy I—IV. Obserwowanie życia kilku zwierząt i roślin z najbliższego otoczenia: koń (kawaleria, artyleria), pies (meldunkowy na wojnie), gołąb (pocztowy na wojnie), len (letnie mundury żołnierskie...).

Klasa V. Powietrze czyste i zanieczyszczone (urządzenia wentylacyjne w schronach przeciwgazowych, okopach), zmiany objętości przy zmianach temperatury (chłodnice przy broni maszynowej), światło, peryskop (łódź podwodna).

Klasa VI. Las (maskowanie żołnierzy, pozycji; zagazowanie), kompas, tarcie.

Klasa VII. A. Cukier (czekolada w plecaku każdego żołnierza japońskiego), ropa naftowa, obrona przeciwgazowa, balon, samolot, lupa, telefon, silniki, prąd indukcyjny (w drutach kolczastych w czasie walk pozycyjnych), radioodbiornik. B. Opatrywanie drobnych ran. Pierwsza pomoc w razie omdlenia, uduszenia, zatrucia gazem świetlnym lub zaczadzenia, zamarznięcia, odmrożenia, porażenia słonecznego, utonięcia. Bakterie.

Matematyka: Klasa I—IV. Mierzenie długości. Ćwiczenia orientacyjne dotyczące położenia i ruchu, ocena na oko (wyznaczenie celownika), skala i plan. Zadania praktyczne o treści z dziedziny obronności kraju.

Zajęcia praktyczne: Klasa I—VII. Kultura życia codziennego, szycie, łatanie, wykonywanie przedmiotów użytkowych jako zaprawa „saperska“ i „łącznikowa“.

Rysunki: Klasa I—VII. Szkice terenowe, barwy i kształty (tarcze na oznaczanie strefy zagazowanej, rakiety różnokolorowe, sygnały). Ilustracja schronów przeciwgazowych (wejście do schronu, filtr ziemny, filtr skrzyniowy), samolot, bomba lotnicza, sprzęty odkażające itp.

Prócz wspomnianych już tematów, które z natury rzeczy wytwarzają obronną postawę psychiczną i stosowne podłoże moralne tudzież nastręczają mnóstwo elementów poznawczych zbliżających dziatwę do intensywnej gotowości bojowej, zawiera program i takie tematy, które bezpośrednio ze sprawą obronności związku nie mają. Atoli pośrednio każde zagadnienie może wzmóc potencjał obronności, bo każdy z tematów może i powinien wzbudzać i pogłębiać przywiązanie do narodu i Rzplitej, wyrabiać świadomość, że do dalszego rozkwitu państwa może i powinna przyczynić się swą pracą każda jednostka. Każdy niemal temat programowy może być tak ujęty i opracowany, że wyrobi w dziatwie niezłomne przeświadczenie, iż gdyby wróg odważył się godzić w naszą niezależność albo w całość naszych granic, wtedy na równi z wszystkimi obywatelami stanie do czynnej i bezwzględnej walki z całą siłą i wolą bezwzględnego zwycięstwa.

Tak więc w języku polskim nawiązaniem czytanek i ćwiczeń w mówieniu mogą być np. ogólne wiadomości o środkach napadu lotniczego i ich działaniu, punktem wyjścia albo zgoła materiałem do ćwiczeń gramatycznych i ortograficznych mogą się stać elementarne wiadomości z dziedziny obrony przeciwgazowej (maska, ubranie ochronne, pomieszczenie uszczelnione, schron przeciwgazowy, środki alarmowe, odkażenie). Albo czy doskonałym tematem ćwiczeń pisemnych nie będzie opis sprzętu drużyny O. P. L. G. (rękawice, ubranie, maski, łopaty, grabie stalowe, szczotka włosiana, pędzel, szufelka, lejek, noszak do wapna, toporek itp.), opowiadanie na temat „Bombowce nad miastem“, „Wojsko maszeruje“, „Kulomioty terkocą“, „W pościgu za wrogiem“?

Podobnie ma się rzecz z pozostałymi przedmiotami nauczania, nastręczającymi również dużo tematów do opracowania ich pod kątem widzenia interesującego nas problemu, aczkolwiek na pierwszy rzut oka tematy te pozornie z zagadnieniem obronności nie mają żadnego związku. Poza tymi są jeszcze w programie inne, których nie sposób bezpośrednio połączyć z zagadnieniem obronności kraju. Aliści i takie tematy kształcą jednak w pewnej mierze sprawności umy-

słowe i fizyczne, czym nie mniej urabiają chłopców w pożądanym przez nas kierunku. Czynią to tylko inaczej, mniej intensywnie i wyraźnie i dlatego znajdą się na planie drugim. Wspomnieć jeszcze trzeba, że obok programu poszczególnych przedmiotów nauczania nie mniej ważkim czynnikiem w urzeczywistnianiu postulatów obronności kraju są programy pracy organizacyj szkolnych. Ich materiał poznawczy także w dużym stopniu — odpowiednio wyzyskany — może nastawić serce, umysł i wolę uczniów do czynnej obrony oraz przygotować ich do tego zadania praktycznie.

Sposób opracowania poszczególnych fragmentów zagadnienia obronności kraju jest taki sam, jakim jest tok normalnej jednostki metodycznej. Zachodzi jedynie to odchylenie, że w dążeniu do celu lekcji pamiętamy zawsze o tym, że:

a) najbardziej przyrodzoną, a równocześnie najkardynalniejszą ideą jest siła obronna państwa;

b) dobrze zorganizowana, wyszkolona i bitna armia jest główną postawą i gwarancją obronności państwa;

c) Rzeczypospolita potrzebuje obywateli-żołnierzy o zdrowym organiźmie, silnych nerwach i wysokim „morale";

d) współczesna wojna wymaga nie tylko wysiłku żołnierza frontowego, lecz także wysiłku całego narodu we wszystkich jego dziedzinach;

e) cechy i dyspozycje żołnierskie zdobywają uczniowie we wszystkich przedmiotach nauczania, u jednych w większym u drugich w mniejszym nasileniu i stopniu.

W języku polskim, historii i śpiewie:

a) wzbudzamy, krystalizujemy i cementujemy świadomość narodową uczniów;

b) budzimy przywiązanie do przeszłości i teraźniejszości polskiej i wypracowujemy w sercu i mózgu dziatwy zdecydowaną wolę zachowania wszystkich wartości będących udziałem Rzplitej;

c) zwalczamy wszelkie objawy przekładania interesów grupowych i osobistych ponad dobro powszechne;

d) wytwarzamy szczery stosunek do problemów narodowych i państwowych;

e) rozwijamy wiarę w wartości moralne i fizyczne własne ucznia i jego narodu;

f) wskazujemy olbrzymie możliwości wyzwalania sił twórczych narodu polskiego;

g) utrwalamy w dziatwie podstawowe cnoty obywatelsko-żołnierskie;

h) gdzie tylko zachodzi po temu możliwość, przedstawiamy przykłady gotowości poświęcenia mienia i życia, przykłady walki o najwyższe ideały i potęgę Polski;

i) wykazujemy, iż obok blasku bohaterstwa nieodzowna jest żmudna, codzienna, nieefektowna, mrówcza praca każdej jednostki na każdym stanowisku i szczeblu społecznym.

W przedmiotach matematyczno-przyrodniczych, zajęciach praktycznych, rysunkach i gimnastyce:

a) krzewimy inicjatywę i samodzielność;

b) uczymy współdziałania i solidarności;

c) rozwijamy poczucie odpowiedzialności za pracę jednostkową i zespołową;

d) wpajamy praktyczne umiejętności, mające bezpośrednią wartość dla obrony kraju;

e) zwracamy uwagę na źródło zwycięstwa nad nieprzyjacielem, tkwiące nie tylko w mocy ducha obrońców, lecz także w sile gospodarczej państwa;

f) uświadamiamy o obowiązku pamiętania o Polonii zagranicznej.

Kończąc podnieść muszę, iż skuteczność realizacji postulatu obronności kraju na terenie szkoły zależy przede wszystkim od nauczyciela.

Uwaga: Porównaj 1. *Dziennik Urzędowy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego*, numer 9 z dnia 15 grudnia 1937. str. 231. 2. *Dziennik Urzędowy Min. W. R. O. P.*, nr 12 z 1937 r., poz. 369. 3. *Oświata i Wychowanie*. Rok IX. Zeszyt 9—10 (listopad, grudzień 1937).

Oborniki (woj. poznańskie) *Bolesław Pleśniarski*

NACZELNE ZADANIE SZKOŁY POWSZECHNEJ W REALIZACJI PROBLEMU OBRONY KRAJU

Musimy dokonać zmiany wewnętrznej narodu, wytworzyć nową rasę ludzi, dzielniejszych od narodów nas otaczających.

(Stanisław Szczepanowski)

W pracy wychowawczej szkoły stanęliśmy przed pierwszorzędnej wagi problemem — problemem przygotowania młodzieży szkolnej do obrony kraju, a w dalszym etapie szerokich warstw naszego społeczeństwa. Zaszczytne to zadanie spoczywające na szkole jest zadaniem bardzo ważnym w obecnej dobie, wymagającym celowo zorganizowanej pracy wychowawczej i celowego doboru środków prowadzących do celu.

Naczelnym zaś zadaniem szkoły powszechnej w dziedzinie przygotowania młodzieży szkolnej do obrony kraju winno i musi być rozwinięcie wartości duchowych, podstaw moralnych w przyszłym obywatelu-żołnierzu, jak: sumienne spełnianie wszelkich obowiązków, przywiązanie i miłość ojczyzny, odwaga, męstwo, gotowość ofiary z krwi i mienia itp. Nazwijmy krótko — naczelnym zadaniem szkoły powszechnej w realizacji problemu obrony kraju jest psychiczno-moralne przygotowanie wychowanków, przyszłych obywateli - żołnierzy do nowoczesnej wojny, w której wziąć musi udział cały naród.

Na to wychowawcze przysposobienie żołnierza do czynnych działań wojennych zwracają uwagę regulaminy wojskowe wszystkich państw. Jest ono więc niezbędną częścią składową całokształtu wyszkolenia żołnierskiego, a często jedynym czynnikiem zwycięstwa.

„Od najdawniejszych czasów siła moralna wojska miała w bitwie olbrzymie znaczenie. Historia powszechna jak i dzieje Polski dostarczają nam bardzo wielu w tym kierunku przykładów. Nowoczesny sposób wojowania wymaga od żołnierza jeszcze w większym stopniu tej siły moralnej. Pomimo bowiem postępu techniki — bitwa w czasach obecnych wymaga od żołnierza wielkiej siły woli, celem pokonania zmęczenia, opanowania nerwów oraz ogromnego poświęcenia i poczucia obowiązku. To właśnie poczucie obo-

wiązku nie pozwoli żołnierzowi w chwili, kiedy kontrola dowódcy staje się utrudniona lub niemożliwa, ulec pokusie, aby, kryjąc się w jakiejś zasłonie terenowej, nie spełnić swej żołnierskiej powinności posuwania się naprzód"[1]).

W pracy wychowawczej szkoły powszechnej musimy dążyć do tego,

„aby każdy Polak od dziecka wyrastał w tej świadomości, że los jego Ojczyzny zależy od tego, ilu i jakich żołnierzy może ona powołać dla swej obrony. Aby każdy Polak nim dłoń jego potrafi udźwignąć karabin, nim krok jego potrafi zrównać się z marszem kolumny żołnierskiej — w duszy posiadał już wysokie cnoty żołnierskie obowiązku, poświęcenia, prawości i honoru" — „aby każde dziecko polskie, ucząc się pierwszych słów pacierza, uczyło się równocześnie kochać ideę żołnierską"[2]).

„Musimy tworzyć człowieka z żelaza, bo tylko taki człowiek potrafi przeciwstawić się wrogowi liczniejszemu od siebie. A w naszych warunkach zawsze będziemy mieli do czynienia z przewagą liczby i techniki, dlatego musimy ćwiczyć w sobie wolę, która zdoła je nie tylko zrównoważyć, ale przewyższyć. A moc duchową zdobywa się tak samo jak siłę fizyczną przez systematyczne i konsekwentne ćwiczenia".

„Naczelny wódz rozkazał, że mamy Polskę dźwignąć wzwyż, żeby w krzyżach trzeszczało. Im te „krzyże" będą mocniejsze, tym Polska wyżej się podniesie. Rozkaz ten wykonać może najwydatniej tylko człowiek, opierający się całym jestestwem. Musimy takich ludzi wychować, musimy takie charaktery wykuwać. Musimy wytworzyć typ moralnego przewodnika, który by przykładem swej ofiarności i obowiązkowości zagrzewał innych, który byłby zdolny do wielkich, natychmiastowych ofiar dla Boga i Polski. Im wyższy bowiem autorytet, dla którego ofiary czynimy, tym więcej ze siebie wydobyć potrafimy. A dla zbudowania potężnej Polski trzeba wielkich wysiłków"[3]).

Nowoczesny sposób prowadzenia wojny, która, jak wnioskować możemy, toczyć się będzie na całym terenie walczących państw, wymaga silnego moralnie społeczeństwa, narodu, który siłą woli wyrzeczeniem się dóbr osobistych, odpornością wrogiej agitacji, entuzjazmem i poświęceniem potrafi przyczynić się do ostatecznego zwycięstwa walczącej

[1]) *Muzeum*, zeszyt I. r. 1938 — art. *Udział szkoły w przysposobieniu młodzieży do obrony kraju* — płk dypl. dr Fr. Polniaszek.

[2]) Słowa Marszałka Śmigłego - Rydza.

[3]) *Polska Zbrojna* nr 17/38 — dypl. por. pil. Władysław Polewiński: *Mocny człowiek — mocne państwo.*

armii. Te cechy są pierwszorzędnej wagi; uprzytomnić sobie bowiem musimy, że klęskę Niemiec podczas wielkiej wojny spowodowało przede wszystkim psychiczne załamanie się narodu niemieckiego.

Paląca potrzeba dzisiejszego dnia domaga się od szkoły natychmiastowego działania i wykuwania „ducha wojskowego“ w wychowującej się młodzieży i to bez względu na wiek i płeć. Do moralnego prowadzenia wojny powołany jest cały naród, tak kobiety jak i mężczyźni. Wychować musimy w szkole człowieka o pełnym zamiłowaniu tradycyj rycerskich, bohaterów doby dawnej i obecnej. Umiłowanie to przerodzić się musi w przyzwyczajenie i poczucie obowiązku i honoru w dźwiganiu wzwyż Polski zbrojnej.

Drogi prowadzące ku tym założeniom są różne. Na planie pierwszym w realizacji poruszanego w tej pracy problemu postawić należy osobę nauczyciela. Nauczyciel polski potrafił już swoją pracą pedagogiczną i metodyczną wykrzesać z serc dziecięcych głębokie umiłowanie cnót żołnierskich i armii jako reprezentantki obrony naszych granic; nauczyciel polski potrafi swoją głęboką ideowością rozpoczęte dzieło prowadzić dalej ku pożytkowi Narodu i Państwa — pomny, że zwycięstwo zależy od żołnierza i nauczyciela.

Każdy przedmiot nauczania, każdy po prostu temat, każda chwila życia szkolnego i pozaszkolnego nastręczają nauczycielowi szereg okazyj do tworzenia silnego psychiczno - moralnie żołnierza. Ileż to tematów do ćwiczeń w mówieniu, pisaniu i czytaniu z zakresu języka polskiego, umiejętnie przez nauczyciela dobranych, da mu podłoże do dostarczenia szeregu przeżyć uczuciowych wychowankom, które wiązać będą małego obywatela z armią i jej zadaniami w utrzymaniu nienaruszalności granic Rzeczypospolitej. W dziale języka polskiego musi nauczyciel zwrócić uwagę na dostarczenie dzieciom odpowiednio dobranej lektury, budzącej odwagę, poświęcenie, dumę narodową i inne cnoty obywatelsko-żołnierskie.

Ileż to psychicznych przeżyć z tej dziedziny dostarcza nauka historii. Weźmy pod uwagę chociażby tylko takie

momenty jak opisy bitew, obrazy z życia bohaterów narodowych. Dadzą one nam przykłady praktycznej ofiarności, wysiłku i wytrwania w idei wolności Narodu Polskiego. — Podchodzenie do nauki historii z tej uczuciowej strony wzbudza w dzieciach chęć naśladowania swoich przodków w ofiarnej służbie Ojczyzny.

Niemniejszą ilość ważnych pierwiastków w moralnym przygotowaniu żołnierza dostarcza nauka śpiewu i ćwiczeń cielesnych. Poza silnym oddziaływaniem śpiewu na świat uczuć, wpływa on na pogodę ducha, poczucie tężyzny, zaprawia do łączenia wysiłków dla osiągnięcia wspólnych celów. Tak jak w czasach rycerskich walk pieśń *Bogurodzica* dodawała otuchy, sił i wiary w zwycięstwo — tak i pieśń w dobie obecnej odgrywa w tej dziedzinie pierwszorzędną rolę. Zadaniem więc nauczyciela śpiewu musi być zestawienie odpowiednich pieśni w całorocznym repertuarze. Ćwiczenia cielesne spełniają zaś swoje zadanie przede wszystkim przez musztrę, gry i ćwiczenia polowe. Na te ostatnie jak i na biwakowanie należy w pracy wychowawczej szkoły położyć duży nacisk.

Wielki też wpływ na wychowawcze przygotowanie młodzieży szkoły powszechnej w zakresie obrony kraju mają uroczystości o charakterze państwowym i narodowym. Dlatego należy ten dział pracy wychowawczej szkoły otoczyć specjalną opieką, dobierając jak najstaranniej treść. W pracę tę winny dzieci wkładać swoją pomysłowość, wysiłek i aktywność. Dla osiągnięcia naszych zamierzeń uroczystości państwowo-narodowe nie mogą mieć charakteru codzienności, przymusu zewnętrznego, ale przybrać muszą formę odświętną i wypływać z wewnętrznej potrzeby dzieci.

Realizację moralnego wychowania żołnierza prowadzić możemy przez różnego rodzaju ilustracje, wycinki z gazet, wyświetlanie stosownych obrazów itp. Prowadzenie systematycznej gazetki ściennej (klasowej), składającej się z wycinków prasowych, ilustrujących armię, jej znaczenie, wyposażenie techniczne, codzienne życie żołnierskie, ofiarność wsi,

miast, powiatów, instytucji itp. na cele Obrony Narodowej ma również bardzo duże znaczenie wychowawcze.

Wypada wreszcie zwrócić uwagę na wycieczki. Mogą to być wycieczki dla zwiedzenia pola bitwy, miejsca spoczynku bohatera czy też zwykłego żołnierza poległego w obronie granic, mogą to być również wycieczki dla zwiedzenia koszar i poznania życia żołnierskiego. Specjalnie zaś należy zwrócić uwagę na zaniedbane u nas wycieczki na rewie wojskowe. Ileż więcej wiary w naszą armię, ileż więcej umiłowania armii idei żołnierskiej mają dzieci wielkich miast, które są świadkami wspaniałych i potężnych defilad, rewii i różnego rodzaju uroczystości wojskowych, będących przeglądem liczby i techniki naszej siły zbrojnej. Czas byłby pomyśleć o pokazaniu tego wszystkiego dzieciom prowincji przez organizowanie specjalnych pociągów na nie o niskich opłatach przejazdowych. Mało jest związać z wojskiem kilkadziesiąt czy nawet kilkaset szkół na terenie całego państwa — koniecznym jest związać wszystką młodzież szkolną z wojskiem choć raz do roku. Przemarsz nawet drobnych oddziałów wojska przez nasze wioski staje się świętem dzieci tych osiedli, jest chwilą oderwania się od normalnych zajęć ludności cywilnej, jest chwilą wychowawczego przygotowania żołnierskiego chłopców, dziewcząt i dorosłych. Ilekroć spotęgowane byłyby te wartościowe pierwiastki przy oglądaniu wojska w jego potędze podczas rewii.

Rydzyna (woj. poznańskie). *Józef Przewoźny*

Nie na to jest pokój, aby się zbroić do wojny, ale wojnę na to się prowadzi, aby zyskać pokój. Bądź tedy i na wojnie miłośnikiem pokoju i zwyciężonych obdarz pokojem. Mądrzy wojnę prowadzą dla pokoju. *Św. Augustyn* (De civitate Dei)

Wieczny pokój jest marzeniem, a wojna jest konieczna w porządku świata tak, jak burza dla oczyszczenia powietrza i użyźnienia ziemi strumieniami deszczu. W wojnie rozwijają się najlepsze cnoty człowieka: odwaga i zaparcie siebie, wierność, posłuszeństwo z narażeniem życia. Bez wojny utonąłby świat w bagnie materializmu. ***Helmuth Moltke***

POWSZECHNY ATLAS GEOGRAFICZNY ROMERA JAKO POMOC SZKOLNA DLA UCZNIA I NAUCZYCIELA.

W dzisiejszym temacie poruszamy zagadnienie pozornie proste i nie podlegające zastrzeżeniom, a jednakże tak ważne dla geograficznego szkolenia młodzieży szkół powszechnych, że chcielibyśmy nim zainteresować najszersze sfery nauczycielskie.

Uznajemy powszechnie zasadę, iż bez pomocy naukowych nie ma dziś nauczania w szkole. Jest rzeczą oczywistą, że im lepsze pomoce dana szkoła ma do dyspozycji i im umiejętniej z nich korzysta w rocznym toku pracy szkolnej, tym wyższe są widoki na pozytywne wyniki pracy nauczyciela. A te wyniki są i zawsze będą sprawdzianem pracy rzetelnej i umiejętnej.

Nauczanie geografii w szkole polskiej miało swój chlubny okres rozkwitu, który trwał mniej więcej od roku 1922 do 1932. W tym też czasie młodzi adepci geografii entuzjazmowali się i samym przedmiotem i jego dydaktyką, eksperymentowali z wycieczkami i obserwacją bezpośrednią, narzucali swój entuzjazm młodzieży szkolnej, wśród której zwłaszcza chłopcy wykazują duże zainteresowanie problemami geograficznymi, o ile to zainteresowanie zostanie rozbudzone przez szkołę. Ten okres minął jednak, a raczej przyszła faza stagnacji, spowodowana przyczynami, od nauczycielstwa niezależnymi. Na ogół młodzież szkół powszechnych obecnie wykazuje mało zainteresowania geografią i jej problemami, co widzi się zwłaszcza przy egzaminach wstępnych do szkół średnich. Stwierdzamy tu tylko samo zaistnienie zjawiska, które obserwujemy od lat kilku, nie wchodząc bliżej w przyczyny, ani tym bardziej w skutki takiego smutnego stanu rzeczy.

Przewidujemy jednakże, że z dzisiejszej stagnacji szkoła polska niebawem się otrząśnie, że w jej cele i metody pracy zostaną niebawem wprowadzone nowe elementy twórcze, nadchodzące tym razem z zagranicy. Niebawem również w szkole powszechnej rozpocznie się renesans geografii.

Mimowolne odwrócenie się szkoły jakby bokiem do geografii i jej wysokich walorów ogólnokształcących i obywatelskich — zepchnęło w hierarchii celów i środków mapę niemal na plan ostatni. Młodzież wyższych klas szkoły powszechnej nie zna mapy w ogóle, nie rozumie jej treści, nie umie z niej korzystać, a co więcej, nawet nie zna dobrze mapy Polski. Nie będzie w tym przesady, gdy postawimy tezę, że spośród tysiąca przypuśćmy absolwentów siódmej klasy szkoły powszechnej — co najmniej 75% nie potrafi nawet wskazać wszystkich miast wojewódzkich na zwykłej ściennej mapie Polski, a 95% nie umie określić geograficznego położenia swojego miasta powiatowego czy wojewódzkiego. Niestety, w tych cyfrach nie ma przesady. Trudno geografowi przejść do porządku dziennego nad prawdziwą katastrofą kształce-

nia geograficznego w dzisiejszej szkole, które to zjawisko sięga zresztą i do szkoły średniej. Gdyby tę katastrofę chciał ktoś usprawiedliwiać —czy lekceważyć, to należało by zapytać, jakiego kontyngentu materiału rekrutacyjnego dostarcza szkoła współczesna naszej armii.

*

Jeżeli powyższy problem poruszamy otwarcie i odważnie, to czynimy to w najlepiej pojętym interesie ogólnym. W obecnej fazie nauczanie geografii porzuciło całkowicie lub prawie całkowicie obserwację bezpośrednią, z której szkoła niemal nie korzysta. Jednocześnie przechodzi się do porządku dziennego nad mapą. W ten sposób usuwa się z kształcenia geograficznego dwa najistotniejsze źródła wiedzy i dwie najważniejsze podstawy nauczania geografii, tj. obserwację bezpośrednią i mapę. Nic dziwnego, że następstwa nie dały na siebie czekać.

Polska literatura geograficzna dysponuje dziś pierwszorzędnym instrumentem dydaktycznym w kształceniu geograficznym. Mamy na myśli *Powszechny atlas geograficzny* Romera, którego najświeższe wydanie opuściło prasę w czerwcu br. Dlaczego tym tematem interesujemy Czytelników? Otóż obecny atlas Romera mieści w sobie takie bogactwo wiedzy geograficznej i stanowi w swojej całości i wszystkich szczegółach tak bezcenne możliwości kształcenia geograficznego, że nie wyobrażamy sobie pracy geograficznej w szkole bez korzystania z atlasu. Jak zaś przedstawia się rzeczywista rzeczywistość, o tym wie każdy nauczyciel geografii. Autor niniejszego artykułu miał możność przeprowadzenia dwukrotnej ankiety wśród absolwentów klas siódmych, każdorazowo w liczbie ponad 100 uczniów. Ankiety wykazały, że tylko 5% młodzieży miało sposobność zetknięcia się z atlasem Romera, ale ani jeden uczeń nie umiał z atlasu korzystać. Ankietą objęto około 20 szkół w zasięgu pięciu powiatów. Ani jedna z tych szkół nie posiadała do dyspozycji nauczyciela - geografa szkolnego egzemplarza Atlasu Romera. Jak wiadomo atlas ten kosztuje 40 zł. Należy z góry przyjąć, że nauczyciel tylko w wyjątkowych warunkach może nabyć ten atlas na własność. Musimy się również zgodzić z tym, że w każdej szkole tylko niewielki odsetek uczniów może otrzymać pieniądze na zakupno tak pozornie drogiej pomocy szkolnej. Ale napewno każda szkoła może zaopatrzyć zbiory geograficzne w kilka egzemplarzy atlasu, zwłaszcza szkoła siedmioklasowa.

W złotym wieku literatury polskiej żył sobie wielkiej sławy poeta, który tak mówił do Polaków: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie". Te słowa, wypowiedziane przez głębokiego myśliciela przed 400 niemal laty, możemy uznać za aktualne i na naszym odcinku kształcenia geograficznego naszej

młodzieży, w szczególności gdy chodzi właśnie o *Powszechny atlas* Romera. Postaramy się to uzasadnić.

Podnieśmy zasłonę i przypatrzmy się wielkim atlasom europejskim, mającym ustaloną markę w kartografii współczesnej. Otóż prawie z reguły nawet najnowsze wydawnictwa najbardziej renomowanych atlasów europejskich bywają niemal w całości przedrukowywane z matryc dawnych, pochodzących sprzed 30 a nawet 50 lat. Stare płyty uzupełnia się nadrukiem nowych granic, oraz wprowadzeniem zmian politycznych i uzupełnieniem pewnych nowszych szczegółów topograficznych. Zwłaszcza jednak cała niemiecka kartografia szkolna i cała niemiecka szkoła kartograficzna wspiera się na starych płytach, konserwujących stare metody i przestarzałe syntezy kartograficzne, które wprowadzają fałsz i blagę do nauki geografii i do jej nauczania.

Tymczasem *Powszechny atlas geograficzny* Romera jest dziełem całkowicie świeżym i nowym. Wszystko co zawiera, od projekcyj kartograficznych aż do najmniejszych diagramów, zostało wybrane z najnowszego materiału źródłowego i zostało odpowiednio opracowane i przedstawione.

Nad atlasem geograficznym pracował Romer od wielu lat. Kolejno ukazywały się wydania z r. 1925, 1928, 1934 i ostatnie z roku 1938. Romer, niewątpliwie najznakomitszy kartograf współczesny w skali światowej, uważał przygotowanie polskiego atlasu geografii powszechnej za zadanie bardzo trudne, wymagające długoletnich eksperymentów i doświadczeń. Podjął się tego trudu i dążąc do celu wielkimi etapami, oddał dziś szkole produkt całkowicie dojrzały i w naszych warunkach wydawniczych bezkonkurencyjny. W całości i wszystkich szczegółach jest to dzieło doskonałe, będące chlubą polskiej umiejętności, polskiej pracy i techniki, przynoszące zaszczyt wielkiemu uczonemu i jego szkole geograficznej. A nas, szarych pracowników na niwie nauczycielskiej napełnia ta praca rzetelną dumą i satysfakcją. Ten atlas musimy spopularyzować i upowszechnić, musimy wyciągnąć zeń w szkole te wszystkie korzyści, jakie on może przynieść i winien przynieść. I dlatego rozpatrzymy tę pracę z punktu widzenia jej użyteczności w szkole, odpowiadając na pytanie w jaki sposób należy nauczycielowi wejść w treść atlasu, jak w tej treści się orientować, ażeby móc służyć informacjami młodzieży, oraz które karty w poszczególnych klasach należy wykorzystywać.

Pierwszym tematem jest skorowidz nazw. Jest to olbrzymia praca, gdyż na 34 stronicach ustawiono ponad 14500 nazw, mieszczących się w atlasie. Dla każdego nauczyciela, a nawet dla tęgo wyrobionego geografa, stanowi taki skorowidz znakomity instrument orientacyjny, zwłaszcza że atlas Romera został doprowadzony do ostatnich wyników badań geograficznych i do ostat-

nich odkryć oraz do najświeższych danych statystycznych. W atlasie są wyniki podróży badawczych Byrda, Lincolna i Ellswortha, są wszystkie zmiany polityczne aż do niepodległości nowych państw azjatyckich i granic nowej Rzeszy po inkorporacji republiki austriackiej, są nowe linie kolejowe w Polsce i na kontynentach, są wszystkie nazwy polskiego interesu, po globie ziemskim rozsiane. Tak np. dziecko zapyta w szkole o Góry Piłsudskiego, o Zatokę Strzeleckiego, o nową Wyspę Kościuszki, o Góry Czerskiego czy Czekanowskiego, o Nunatak Arctowskiego, o czym ojciec czytał w gazecie lub uczeń słyszał przez radio. Normalnie mało kto może wskazać dany punkt na mapie; nauczyciel nie da więc odpowiedzi uczniowi, często okrywając się rumieńcem zakłopotania. Prestiż nauczyciela cierpi, ale cierpi na tym także prestiż szkoły powszechnej.

A tymczasem tu właśnie nadarza się znakomita sposobność wkroczenia młodzieży w tajniki atlasu. Więc zainterpelowany kolega posyła do biblioteki po atlas, po czym każe dany termin napisać na tablicy i skierowuje ucznia do skorowidzu. Uczeń przy pomocy kolegów wyszuka dany wyraz, ale nie wie, gdzie należy go poszukać. W skorowidzu są wyjaśnienia. Przy ich pomocy znajdziemy kartę i bliższe szczegóły, uważając jednakże, by dzieci badały możliwie całkowicie samodzielnie. W okresie poszukiwań wzrasta zainteresowanie całej społeczności klasowej, dochodząc niekiedy do wysokiego napięcia uwagi. Wreszcie dzieci znalazły kartę 43 i po mozolnych poszukiwaniach na jej pierwszym kartonie „odkryły" Góry Piłsudskiego. Następuje uczucie pewnej satysfakcji wśród grupy badaczy, dalszy wzrost zaciekawienia wśród reszty uczniów i jednocześnie napływa fala ufności do wiedzy swojego wychowawcy. — Wykorzystujemy ten sympatyczny nastrój, skierowujemy uwagę całej klasy na odpowiednią mapę ścienną, wyszukujemy odnośny kraj na tej mapie i we właściwym miejscu znaczymy odkryte Góry Piłsudskiego.

Zajęło nam to trochę czasu, ale efekt jest całkowity. Czy mógłby ktoś uważać ten czas za stracony dla normalnego toku jednostki lekcyjnej? Naturalnie że nie, gdyż to jest właśnie geografia, to jest aktualizowanie przedmiotu i metod pracy szkolnej! Taki moment należy wykorzystać w kierunku wzbudzenia zainteresowania młodzieży atlasem i jego wysoką użytecznością oraz zachęcenia młodzieży do szukania w atlasie odpowiedzi na wszystkie aktualne pytania geograficzne, wynikające czy to z audycyj radiowych, czy wielkich wyczynów lotniczych lub sportowych, czy szlaków komunikacyjnych naszych okrętów handlowych, czy z wyczynów wojennych aktualnych we włoskiej Afryce Wschodniej, w Palestynie, w Hiszpanii, w Chinach, nad granicą koreańską, w Czechosłowacji. Np. taki wyczyn lotniczy majora Makowskiego, dokonany w mie-

siącu maju br. winien był być zaktualizowany w każdej szkole od klasy piątej począwszy drogą wyznaczenia całej trasy przelotu Makowskiego od punktu odlotu aż do Warszawy.

Oczywiście każdy z kolegów ma tysiąc możliwości wiązania szkoły z nurtem dzisiejszego życia polskości na całym globie ziemskim. O wielu wypadkach i wyczynach można wprost wspomnieć podczas lekcji. a następnie dać dzieciom atlas do ręki i polecić im wyszukać najpierw dane miejscowości w atlasie, by następnie je przenieść i wskazać lub nawet zaznaczyć na mapie ściennej. — To dopiero skorowidz nazw.

*

W treści atlasu wyodrębnimy zagadnienia ogólne i szczegółowe.

Do problemów ogólnych należą: siatki kartograficzne, sposoby przedstawiania rzeźby terenu, metody przedstawienia szczegółów rysunku sytuacji, rodzaje pisma.

W atlasie Romera zaznacza się jednolitość siatek kartograficznych. Tak więc mapy ogólnogeograficzne są zbudowane w siatce równopowierzchniowej Lamberta, mapki klimatyczne w siatce Mollweidego, podczas gdy mapy poszczególnych krain występują w siatce stożkowej. Tylko większa mapa polityczno-komunikacyjna posiada siatkę Merkatora. Rzeźba terenu jest wykonana tylko na mapach fizycznych i tylko metodą hipsometryczną. Obraz rzeźby jest zatem przedstawiony przy pomocy poziomic, a płaszczyzny pomiędzy poziomicami są wypełnione barwnymi płaszczyznami według międzynarodowej skali barw Peuckera. W ten sposób do rysunku terenu użyta została najlepsza metoda kartograficzna, umożliwiająca pomiary na mapie. — Rysunek sytuacji na każdej mapie jest syntezą samodzielnego i umiejętnego zebrania materiałów źródłowych, fachowego przeselekcjonowania tychże i umiejętnego przedstawienia go na karcie przy pomocy najwłaściwszych sposobów. Konsekwentnie przeprowadzonej zasadzie naukowej generalizacji materiału geograficznego odpowiada również pismo.

Powyższe informacje, dotyczące wejścia w zagadnienia ogólne atlasu Romera, interesują głównie uczącego. W szkole powszechnej uczymy w klasie piątej o rysunku rzeźby i rysunku sytuacji, a także dajemy wyjaśnienia dotyczące znakowania na mapie i rodzajów pisma, które wymaga wyjaśnień przy omawianiu osadnictwa w poszczególnych krajach a zwłaszcza w Polsce. Młodzieży zatem winniśmy dawać wyjaśnienia, o ile zajdzie tego potrzeba, zarówno w odniesieniu do rysunku rzeźby jak rysunku sytuacji. Siatki kartograficzne i projekcje w szkole powszechnej nie należą do programu nauczania geografii.

Do zagadnień szczegółowych należy podział treści i oczywiście sama treść atlasu, zamieszczona na 57 tablicach dwustronnicowych. Obejmuje ona bogatą liczbę map, kartonów, diagramów i wykresów. Możemy ją rozbić na cztery różnolite działy.

Dział pierwszy obejmuje dwie tablice ogólne. Pierwsza ilustruje najważniejsze zagadnienia z zakresu „ziemia w wszechświecie“. Dla szkoły powszechnej mają tu znaczenie: karta obiegu ziemi i uzmysłowienie genezy pór roku, ilustracja stosunku powierzchni ziemi do powierzchni tarczy słonecznej, zaćmienia słońca i księżyca, fazy księżyca widziane z ziemi, wielkości planet w porównaniu z ziemią, obrazy nieba nad horyzontem Polski. — Druga tablica objaśnia czytelnika o metodach budowy atlasu, podaje wzory głównych rzutów i siatek kartograficznych, na sześciu kartonikach ilustruje porównawcze użycie podziałki, podaje jednolite barwy państw kolonialnych i ich kolonij, wreszcie przedstawia hipsometrię, batymetrię i znakowanie na mapie. Obie tablice znajdują zastosowanie przede wszystkim w klasie szóstej, przy elementach geografii ogólnej.

Dział drugi obejmuje 8 tablic ogólnogeograficznych, a zawiera 21 kart, dwa przekroje i sporą liczbę diagramów. Tablica 3 i 4 przedstawia półkule fizyczne w dziesięciostopniowej siatce równopowierzchniowej, w skali 1:80.000.000. Dla szkoły i czytelnika dużą pomoc stanowią podane w cyfrach wielkości: a) długości poszczególnych stopni na równoleżnikach, a także b) obszar pól stustopniowych pomiędzy poszczególnymi równoleżnikami. Rzeźba jest przedstawiona metodą hipsometryczną, przy czym obraz rzeźby został doprowadzony do wyników ostatnich badań i ostatnich wiadomości o ukształtowaniu poszczególnych kontynentów. Bardzo instruktywne są diagramy na tej karcie. Pozwalają one nauczycielowi nie tylko korzystać z nagromadzonego materiału statystycznego, ale także na przykładach z atlasu uczyć młodzież łatwej metody graficznego przedstawiania faktów fizjograficznych. Diagramy są wykonane metodą prostą i przystępną nawet dla niewyszkolonego geografa.

Tablice 5—8 są głównie potrzebne nauczycielowi, gdyż na ich podstawie pogłębi i uzupełni własne wiadomości materiałem świeżym i świeżo opracowanym. Młodzieży przyniesie niewątpliwie korzyści przegląd głównych źródeł surowcowych, objęty programem klasy szóstej.

Natomiast bardzo aktualną dla szkoły powszechnej jest tablica 9—10, ilustrująca stosunki polityczne i komunikacyjne na ziemi. Odpowiada ona ważnemu rozdziałowi, przeznaczonemu na miesiąc maj w klasie szóstej, a obejmującemu „przegląd politycznej mapy świata i wielkich dróg komunikacyjnych“.

Doświadczenie wykazało, że w praktyce szkolnej normalnie część materiału programowego nie zostaje wykończona, z braku czasu. Zwyczajnie więc materiał z ostatnich dwu miesięcy, maja i czerwca, traktuje się dość pobieżnie. Tymczasem w programie geografii klasy szóstej te właśnie rozdziały, omawiające przegląd stosunków politycznych i komunikacyjnych, są szczególnie ważne dla szkolenia geograficznego, jako swego rodzaju synteza rocznego toku nauczania w tej klasie. A ponadto dla znacznej części młodzieży klasa szósta jest zakończeniem pracy w szkole powszechnej. Ta bowiem część zgłasza się do egzaminu wstępnego w gimnazjach, przy którym jednym z przedmiotów egzaminacyjnych jest geografia. Egzaminator geografii nie będzie żądał od kandydata szczegółowych wiadomości z geografii regionalnej poszczególnych kontynentów, gdyż to nie dałoby może nawet względnych rezultatów. Sięga natomiast do mapy świata i do stosunków politycznych i komunikacyjnych, żądając pewnego otrzaskania się z tą mapą i znajomości jej treści. Tu więc szkolenie geograficzne w klasie szóstej winno dać młodzieży wiadomości dokładne i możliwie gruntowne. Z tych też powodów daną tablicę omówimy dokładniej.

Podstawą mapy polityczno-komunikacyjnej jest walcowa projekcja Merkatora, w której południki i równoleżniki przecinają się pod kątami prostymi, tworząc pola prostokątne. Długość wszystkich równoleżników i każdego z osobna odpowiada długości równika, co oczywiście nie jest zgodne ze stanem istotnym. Merkator bowiem zwiększył wysokość każdego pola ku biegunom o tyle, o ile ono na danej szerokości jest za szerokie i w ten fikcyjny sposób uzyskał podobieństwo kształtów poszczególnych krajów i kontynentów. Ale za to wielkości pól i rozmiary krajów w wyższych szerokościach geograficznych wzrastają do fantastycznych wielkości. — Jest to specjalna siatka dla mapy komunikacyjnej. Mapa jednak nie jest wymierna, wobec czego nie można na niej dokonywać żadnych pomiarów z wyjątkiem na równiku. Wobec tego i podziałka tej mapy jest zastosowana tylko do równika.

Mapa komunikacyjno-polityczna w naszym atlasie jest bardzo bogata i niewątpliwie bardzo instruktywna. Są więc granice kontynentów i oceanów, są wszystkie państwa niezależne, a zatem cały dzisiejszy układ polityczny, każde państwo kolonialne jest oznaczone odrębnym kolorem, są główne linie kolejowe na wszystkich kontynentach i główne węzły kolejowej komunikacji, są ważne porty o zasięgu światowym i światowe linie żeglugi oceanicznej z rocznym obrotem towarowym. W górnej granicy mapy są oznaczone różnice czasu na poszczególnych odcinkach 15-stopniowych. Bardzo szczegółowa legenda podaje objaśnienie znaków,

przy pomocy których można szybko zorientować się w treści mapy, a nawet ją dobrze opanować.

Dokładne wpracowanie się w treść mapy polityczno-komunikacyjnej jest niezmiernie potrzebne młodzieży klasy szóstej. I tę potrzebę podkreślamy. W rocznym toku pracy geograficznej młodzież tej klasy winna opanować dokładnie tę mapę, w przeciwnym bowiem wypadku w jej przygotowaniu powstaje luka, która powoduje ujemne skutki nie tylko w życiu późniejszym, ale i zaraz po opuszczeniu szkoły, przy egzaminie wstępnym do gimnazjum. Trzecia część atlasu, największa objętościowo, obejmuje geografię kontynentów. Przeznaczono tu na Europę 12 tablic, na Azję 5, na Afrykę 4, na Amerykę 8, na Australię 3 i na kraje polarne 1. Treść tej części schodzi się z programem klasy V i VI. Ten olbrzymi dział atlasu posiada w całej pełni i we wszystkich szczegółach te wszystkie cechy, o których już wyżej wspominaliśmy. Uderza nas tu znakomicie i na wielkiej ścisłości oparta generalizacja materiału naukowego oraz tak szczodrze rozsiane bogactwo treści, że atlas całkowicie zdobywa i oczarowuje czytelnika.

Ostatni rozdział atlasu stanowi Polska. Ma 7 tablic fizycznych, podczas gdy reszta obejmuje wszystkie zagadnienia geograficzne: geologię, klimat, świat roślinny i zwierzęcy, produkcję, stosunki ludnościowe i podział administracyjny. Wszystkie mapy, nie wyłączając politycznej, są doprowadzone do r. 1938 i to tak dalece, że nawet zmiany granic kilku województw, dokonane na wiosnę 1938, znalazły się na mapie. Gęsta sieć wszystkich linij kolejowych i gęsto rozrzucone osadnictwo czynią z tej części znakomite źródło informacyjne, zwłaszcza dla młodzieży ostatniego rocznika szkolnego.

Pomieszczono tu również fizyczną mapę Polski w podziałce 1 : 1 250 000 na trzech podwójnych tablicach. Jest to mapa wspaniała, prawdziwe arcydzieło jako praca naukowa i zarazem arcydzieło techniki kartograficznej. Oczywiście są tam i najnowsze szczegóły, jak Jazowsko, Mościce, Jezioro Porąbkowskie, sztucznie zbudowane na północ od Żywca, a nawet jest najmłodszy port: Władysławowo na karcie 45.

Dział polski obejmuje całość geografii Polski i całokształt stosunków, przede wszystkim gospodarczych. Ujęcie i przedstawienie szczegółów jest proste, jasne i zrozumiałe nawet dla niewyszkolonego czytelnika. Treść tej części schodzi się całkowicie z programem klasy siódmej.

*

Rozumiemy, że *Powszechny atlas geograficzny* nie dla każdego jest przystępny z powodu swej ceny. Wobec tego w wielu szkołach może się zdarzyć, że będzie do dyspozycji tylko egzem-

plarz jeden, szkolny. Chodzi więc i o to, ażeby ten jeden przynajmniej egzemplarz był do dyspozycji nauczycielstwa i młodzieży, ażeby szkoła mogła kroczyć z życiem i dawać młodzieży odpowiedź na wysuwane przez rytm życia współczesnych pokoleń aktualne pytania.

Przysłowiowa polska bieda nierychło się skończy. Ale dynamika współczesnego życia narodu wyprzedziła i wyprzedza w niezwykłym tempie nasze możliwości gospodarcze. Dzisiejsze wielkie podróże i rekordowe loty, rozbudowujący się zasięg naszej marynarki handlowej, wstrząsy i wojny na różnych odcinkach globu ziemskiego, przede wszystkim jednak radiofonizacja kraju — wszystko to wpływa w tempie przyśpieszonym na rozszerzenie horyzontów geograficznych szarego obywatela oraz wzbudza jego zainteresowanie całą ziemią. Najżywiej jednak bieg tych wydarzeń śledzi młodzież.

Obowiązkiem szkoły będzie i zawsze pozostanie przychodzenie z pomocą tym potrzebom życia. Aktualizacja nauczania i kształcenia geograficznego należy nie tylko do naszych najważniejszych zadań w szkole, ale i do naszych obowiązków obywatelskich. I tu stwierdzić należy, że atlas Romera odpowiada potrzebom każdej chwili i daje odpowiedź na wszystkie pytania.

Leszno (woj. poznańskie). *Michał Mścisz*

ZASADNICZE PRZYCZYNY NIEDOMAGAŃ NAUKI RYSUNKU *)

Jedną z takich przyczyn wybitnie utrudniających rozwój przedmiotu jest traktowanie go jako umiejętności wymagającej specjalnych uzdolnień, talentu malarskiego. Uważa się, że zadaniem nauki rysunku jest wykształcenie artystyczne. Oczywiście jest to tylko nieporozumienie, domagające się rychłego zlikwidowania. Wszak o wykształceniu artystycznym i o talentach (np. literackim) można by równie dobrze mówić w odniesieniu do nauki języka polskiego albo też śpiewu. Jednak uświadamiamy sobie odległość od nauki czytania poezyj, pisania listów a choćby i wierszy do prawdziwej sztuki literackiej. Niemniejsza odległość istnieje pomiędzy nauczaniem rysunku w szkole powszechnej a prawdziwą sztuką malarską. Zarówno język polski jak i rysunki mają między innymi rozwijać uczucia estetyczne dziecka. Wykształcenie artysty jest rzeczą niemożliwą, artystą trzeba się urodzić. Toteż ani język polski nie ma na celu kształcenia powieściopisarzy i poetów, ani nauka rysunku w szkole nie zmierza do kształcenia artystów malarzy.

---

*) Porównaj art. autora *Rola przedmiotów artystyczno-technicznych w praktyce szkolnej* w nrze 13/1938. *Red.*

Jeśli zaś chodzi o wrodzone uzdolnienia, czynnik niewątpliwie ważny, stwierdzić należy, że natura rozsiała je tak samo jak uzdolnienia do muzyki, do języka polskego, do rachunków. To znaczy w każdej nieprzebranej grupie uczniów jest około 50% przeciętnie uzdolnionych, około 25% poniżej tej normy, około 25% powyżej. Wśród tych ostatnich są jednostki o specjalnych uzdolnieniach rysunkowych, materiał na przyszłych artystów malarzy. Podział ten jest oczywiście teoretyczny, gdyż w praktyce na około 200 uczniów, których uczę rysunku, nieuzdolnionych zauważyłem zaledwie sześciu, a i to dwu z nich w ostatnich czasach postępami swymi wzbudzają we mnie wątpliwość, czy słusznie zaliczyłem ich do tej nielicznej grupki nieuzdolnionych do rysunku. Rozróżniam oczywiście brak uzdolnień od braku zainteresowania i lenistwa, z czego pewną część winy przypisać należy wadliwemu prowadzeniu nauki.

Jestem skłonny twierdzić, że sprawa wrodzonych uzdolnień do rysunku przedstawia się o wiele korzystniej aniżeli uzdolnienia do takich umiejętności jak rachunki, czytanie i pisanie. Znany jest nam wrodzony popęd dziecka do rysowania już w wieku przedszkolnym; nie rozwijany systematycznie przez szkołę zamiera około 10 roku życia.

Rysunek jako umiejętność wypowiadania się formą plastyczną dostępny jest dla każdego przeciętnie uzdolnionego ucznia na równi z muzyką, rachunkami, czytaniem i pisaniem. Celem rysunku jest rozwijanie sił psychicznych związanych z umiejętnością używania nieocenionego daru natury wzroku. Potrzeba nauki rysunku podyktowaną jest również względami natury praktycznej. Kształcenie estetyczne (nie artystyczne) wchodzi również w jego zakres lecz we właściwej mierze.

Podstawą rysunku jest umiejętność tworzenia formy plastycznej przy pomocy takiego narzędzia jak ołówek, pióro, kreda, pędzel. Podobną sprawnością jest ślusarstwo zasadzające się na umiejętności formowania kształtów przy pomocy pilnika, stolarstwo — przy pomocy piły i struga, kamieniarstwo — przy pomocy dłuta, itd. A zatem mówiąc o rysunkach bliżsi jesteśmy prawdy porównując je do rzemiosła (w dodatnim tego słowa znaczeniu) aniżeli do sztuki. Wiadomo nam z drugiej strony, że dobre rzemiosło jest podstawą prawdziwej sztuki.

Drugą przyczyną niedoceniania wartości rysunku są nikłe wyniki nauki. Ta sprawa wymaga szczegółowego omówienia. W tym miejscu poruszę związaną z nią sprawę przygotowania nauczyciela do prowadzenia nauki omawianego przedmiotu. Spotykamy się z utartymi — a nie zawsze słusznymi — poglądami na temat, kto jest przygotowany do prowadzenia nauki rysunku. Należy przyznać, że wrodzone uzdolnienia nauczyciela odgrywają

ważną rolę. Obok uzdolnień wymienić należy zainteresowanie do rysunku, które nie musi iść w parze ze specjalnymi uzdolnieniami w tym kierunku. Oczywiście tak samo jak w grupie uczniów i wśród nauczycieli takich, dla których rysunek stanowi niedostępną dziedzinę, jest znikoma mniejszość. Podstawowym warunkiem możliwości skutecznego nauczania rysunku jest praktyczne opanowanie tej umiejętności przez nauczyciela. Nie ma ustępstw od tej zasady. W przeciwnym razie nauczanie będzie przysłowiowym opowiadaniem ślepego o kolorach. Zresztą tak jest w każdej innej dziedzinie umiejętności. Tylko przez praktyczne opanowanie rysunku poznać można trudności związane z procesem przyswajania sobie tej sztuki.

Jednakowoż absolwent akademii malarskiej nie jest ideałem nauczyciela rysunku w szkole powszechnej. Dziedzina sztuki i dziedzina rysunków w szkole ogólnokształcącej są to rzeczy dość różne. Artyście może wystarczyć natchnienie, uczuciowe ustosunkowanie się do rysunku i malarstwa. Nauczyciel rysunku wręcz przeciwnie koniecznie musi uświadomić sobie na zimno proces tworzenia formy rysunkowej, musi poznać trudności związane z opanowywaniem jej przez ucznia. Pogłębienie znajomości psychologii rozwoju rysunkowego dziecka jest drugim podstawowym warunkiem możności nauczania rysunku. Trzecim jest znajomość materiału naukowego rysunku. Umiejący rysować niekoniecznie zna równocześnie materiał naukowy, umie rozłożyć go na poszczególne zagadnienia i uszeregować wedle kardynalnych zasad dydaktyki. Na dowód tego znam dużo przykładów konkretnych. Ten problem jest zupełnie jasny w każdym innym przedmiocie nauczania. W zakresie nauki rysunku z reguły nie odróżnia się istotnego materiału rysunkowego, zagadnień rysunkowych od rzeczowej treści opracowywanego tematu. Najprymitywniejszy sposób pojmowania materiału naukowego rysunku polega na przeświadczeniu, że jest nim rysowanie lub malowanie narzędzi, naczyń, sprzętów itd. Inni upatrują materiał naukowy w pojęciach „z pamięci", „z natury", „z wyobraźni", „z pokazu". Do tego rodzaju zagmatwania pojęć w niemałej mierze przyczynił się poprzedni program nauki rysunku, który właśnie w ten sposób sprawę ujmował. Ani tematy rzeczowe, ani rodzaje ćwiczeń rysunkowych nie są materiałem naukowym, lecz szereg zagadnień dotyczących kształtu, barwy, światła, przestrzeni, kompozycji. Szczegółowe wyjaśnienie sprawy materiału naukowego rysunku jest jednym z zasadniczych warunków możliwości sprowadzenia rysunku w szkole na właściwe tory. Bez tego jakakolwiek dyskusja na temat metody pracy jest bezprzedmiotowa.

Katowice *Bolesław Kiernas*

RYSUNEK Z POKAZU

(Lekcja praktyczna z rysunków w klasie trzeciej z omówieniem, na podstawie obserwacji krótkotrwałej, kierowanej).

Temat: czapka trójkątna z papieru. Czas trwania: 45 min.

Plan lekcji: 1. Nawiązanie, 2. Pokaz czapki, 3. Omówienie, 4. Rysowanie, 5. Korekta, 6. Malowanie, 7. Wykończenie.

Przebieg lekcji.

Przynoszę do klasy czapkę papierową, taką, jaką noszą chłopcy, bawiąc się w wojsko. Zrobili mi ją chłopcy z kl. 5 na zajęciach praktycznych. (Samemu też można zrobić). Czapka jest w kształcie trójkąta. Zrobiona z białego papieru (bristolu). Pomalowana czerwoną akwarelą. Wywinięty zaś mankiet — na zielono. U góry posiada pióropusz z papieru, również pomalowany na zielono. (Może być bez pióropusza). Chowam ją za katedrę na krześle. Po skończonej modlitwie, sprawdzam czystość rąk. Sprawdzam przy tym, czy chłopcy mają wszystko przygotowane do rysunków i malowania. (Zawsze przed lekcją dwóch chłopców rozdaje teki, papier, ołówki, paletki, pędzle i miseczki). Paletki posiadają po trzy farby: żółtą, niebieską i czerwoną.

Mamy 20 kompletów do malowania, zakupionych przez Koło Opieki Rodzicielskiej na klasy trzecie i czwarte. Komplety te przenosi się z klasy do klasy, w miarę potrzeby. Chłopcy mają jeszcze buteleczki z wodą, arkusik papieru do próbowania kolorów i ściereczki do wycierania rąk oraz pędzelków. Ci sami chłopcy po skończonej pracy podchodzą kolejno do ławek ze zlewkami. Dzieci z miseczek zlewają im farby. Następnie zbierają przybory do malowania i rysowania. Razem z teczkami układają w szafie.

Po oględzinach staję wreszcie przed dziećmi i mówię: Przypomnijcie sobie i powiedzcie mi, co rysowaliście w tym roku w formie prostokąta. Padają odpowiedzi: zeszyt, dom, chorągiewkę, młotek itd. A w formie kwadratu? Chusteczkę, latawca. Pomyślcie, a może znacie jaki przedmiot w formie trójkąta? Dzieci wymieniają: tytka, ekierka, czapka z papieru. Dzisiaj właśnie będziemy rysowali taką czapkę w formie trójkąta. Podoba wam się, co? Powiedzcie, z czego jest zrobiona? Kto się ubiera w takie czapki? Kiedy? Który z was taką czapkę umie zrobić? A który z was miał na głowie taką czapkę z papieru? O, prawie każdy... Co widzimy u góry tej czapki? Co jest większe? Ile razy? Tak na oko... Dobrze. — Z. pokaż mi wysokość czapki. — R. pokaż długość. Dziecko wywołane podchodzi do czapki i pokazuje. Przyjrzyjcie się, co jest większe w tej czapce — długość czy wysokość? Kto mi taką czapkę narysuje na tablicy? Daję kredę pięciu chłop-

com. Rysują. (Jeżeli jest mała tablica, mogą na zmianę rysować. Mogą też rysować palcem w powietrzu). Przyglądam się, robię uwagi. Każę iść na miejsce. Pytam następnie klasę: W jaki sposób położycie kartę przed sobą do rysowania? Tak, czy tak? (pokazuję). Dzieci podnoszą swoje karty, pokazując kierunek poziomy. Dlaczego? Bo czapka jest dłuższa niż wyższa. Dobrze. — Co najpierw będziecie rysowali? — Ramkę. Ołówki do ręki! Rysujcie! A pamiętajcie, by nie posługiwać się linią, ani zasuwką do piórnika. Dzieci rysują, a ja chodzę, oglądam bieg pracy.

Po kilku minutach, kiedy widzę błędy, robię korektę. Pokazuję znów czapkę i mówię: przyjrzyjcie się jeszcze raz! Co jest większe, długość, czy wysokość? Czy długość jest dużo większa od wysokości? Stosuję mierzenie patykiem (nie miarką), którym pokazuję, co jest większe i ile mniej więcej. Sprawdźcie w ten sposób swoje rysunki ołówkiem. Kto ma inaczej, niech sobie poprawi. Chowam znów czapkę. Dzieci mierzą, poprawiają. Jeżeli jeszcze widzę błędy, znów pokazuję czapkę i omawiam, aż będą rysunki dobre mniej więcej. — Połóżcie ołówki. Zaśpiewamy sobie jaką odpowiednią piosenkę wojskową. — *Myśmy przyszłością narodu* — pada propozycja. Dzieci śpiewają jedną zwrotkę przy otwartych oknach.

Pokazuję znów czapkę. Pytam: Jakie kolory rozróżniacie tutaj? Jak nazywają żołnierzy, którzy noszą czapki w tych kolorach? (Ułanami!) Jakie więc farby musicie sobie przygotować? Skąd weźmiecie zieloną? Najpierw rozróbcie sobie w jednej miseczce czerwoną. Malujcie! Pamiętajcie, jak należy malować. Rysuję szybko prostokąt na tablicy, pokazując kredą mówię: pędzelkiem napełnionym farbą róbcie plamę i od niej szybko rozprowadźcie farbę z lewej strony do prawej i w dół tak, by nie wysychała w jednym miejscu.

Kiedy dzieci zaciągnęły już górną część farbą czerwoną, polecam oczyścić pędzelki. Dzieci kładą je w buteleczkę z wodą, którą mają przy sobie, po czym pędzelki wycierają w ściereczki. Rozrabiają następnie zieloną farbę w drugiej miseczce i malują. Czapka gotowa.

Jaki to był rysunek? pytam w końcu. — Z pokazu, odpowiadają. Skąd wiecie? Bo nam pani przedmiot pokazywała. Co macie jeszcze napisać? Datę, klasę i podpis. Gdzie to umieścicie? Liczbę u góry, po lewej stronie, pod ramką. Datę u góry, po prawej stronie, klasę u dołu nad ramką po lewej, a podpis u dołu, po prawej. Jakimi literami? Drukowanymi. Piszcie!

Po skończonej pracy wybrałam najlepsze rysunki. Przypięłam je do tablicy, pokazując je klasie. Objaśnialiśmy sobie wzajemnie, dlaczego te właśnie rysunki są dobre.

Lekcję powyższą można przeprowadzić w końcu kwietnia, przed świętem 3 maja. Zresztą temat ten zawsze jest aktualny.

Wyjść można niekoniecznie od formy. Od czytanki, wierszyka, obrazka, od zbliżającego się święta narodowego itp. Lekcja nietrudna, a zajmująca. Daje przy tym dziecku wiele nauki: jak patrzeć, obserwować i jak właściwie przystąpić do rysunku i malowania.

Należy jednak prowadzić w dobrym tempie. Starać się niektórych momentów nie przedłużać, bo praca była by nieskończona.

Poznań *Jadwiga Ossowska*

*

Rękopis powyższej lekcji przedłożyliśmy naszemu współpracownikowi p. Kiernasowi, autorowi artykułów, poświęconych nauczaniu rysunków, z prośbą o wypowiedzenie swoich uwag. Red.

Po sumiennym przeglądnięciu skryptu powyższej lekcji nasunęły mi się następujące myśli. Zanim je wypowiem, warto zaznaczyć, że skrypt do lekcji i sama lekcja nie są rzeczami identycznymi.

Lekcja rysunku z pokazu w klasie III na temat czapki trójkątnej z papieru. Trafny wybór tematu. Forma ćwiczenia określanego wyrazem „z pokazu" pojawia się w tej klasie po raz pierwszy, a zatem daje wzór, jak zabrać się do tego rodzaju rysunku. Podkreślić należy sumienne opracowanie jej oraz szczególny nacisk położony na zgodność pracy z programem rysunku. Podziwiam niezwykle skrupulatne przygotowanie przyborów do pracy, okoliczność niezmiernie ważna. Nie mniej zauważę, że flaszeczki i miseczki są zbyteczne. Wystarczy naczyńko na wodę i kawałek papieru. Zlewania drogich zresztą farb należy unikać. Plan pracy zupełnie naturalny, logiczny i przemyślany. Wyczerpanie go w ciągu 45 min. świadczy o względnie wysokim poziomie zaawansowania uczniów.

Gdy chodzi o udoskonalenie tego dzieła, a wiadomo, że każde dobre dzieło ludzkie może być udoskonalone, zwrócę uwagę na ważną tendencję pracy w kierunku uzgodnienia jej z programem rysunku. Niewątpliwie autorka nie zadowoli się zgodnością swej pracy z literą programu, lecz pragnie zupełnej zgody z duchem programu. Z tego też powodu i ja na ten właśnie moment zwrócę szczególną uwagę.

Nie potrzeba udowadniać, że konieczność dokładnego określenia zakresu materiału naukowego, jaki zamierza się opracować na danej lekcji, jest faktem zasadniczej wagi. Zaznaczenie, że celem lekcji jest rysunek czapki trójkątnej z papieru, nie czyni zadość temu postulatowi. Nawet niespecjaliście - nauczycielowi nie trudno zrozumieć, że rysunek czapki nie był istotnym celem lekcji. Równie dobrze i bez szkody dla uczniów na tej lekcji można było narysować ową „tytkę", ekierkę czy też jakikolwiek inny płaski kształt trójkątny.

Omawiana lekcja jest fragmentem wysiłków celowych zmierzających do opanowania przez uczniów umiejętności rysowania. Dlatego też zakres materiału rysunkowego należy określić ze stanowiska istoty tej umiejętności. Podać go w formie konkretnego zagadnienia rysunkowego.

Że postulat powyższy nie jest owym przysłowiowym rozłupywaniem włosa, lecz wymaganiem realnym i zasadniczym, świadczy o tym przebieg lekcji. Oto zauważamy, że w krótkim czasie przestaje się mówić o czapce jako takiej. Cały wysiłek skupia się na

kreśleniu prostych poziomych, pionowych, skośnych, na oznaczaniu długości, na wzajemnym ustosunkowywaniu tychże, na konstruowaniu płaskiej formy rysunkowej i wyszukiwaniu jej barwy w ten sposób, aby stworzyć obraz reprezentujący określony w tym wypadku przedmiot.

Otóż właśnie jeden z tych problemów należało podnieść do godności zagadnienia centralnego na danej lekcji i stosownie do tej roli należycie opracować. Oto jedyna droga do prowadzenia nauki rysunku według zasady ciągłości i stopniowania trudności. Tak więc na omawianej lekcji mogło chodzić np. o ustosunkowywanie zasadniczych wymiarów w płaskim kształcie trójkątnym albo też o tworzenie pochodnej barwy zielonej.

Takie właśnie postępowanie zgodne jest z duchem programu. Proszę zauważyć na str. 65, że owa „czapka" wyjęta stamtąd dosłownie znajduje się w tekście ujętym w nawias zawierający „orientacyjne przykłady tematów", które koniecznie odróżnić należy od zagadnień rysunkowych, istotnego materiału naukowego. Dla jaśniejszego przedstawienia sprawy użyjmy porównania: zachodzi tu taka różnica jak między zagadnieniem rachunkowym a przykładem praktycznym, zaczerpniętym z życia codziennego. W omawianym planie lekcji określono jedynie „przykład praktyczny"; zagadnienia rysunkowego nie doceniono.

Druga sprawa łącząca się z nią — powiedzmy dokładniej zwyczajnie zastępująca ją — dotyczy formy ćwiczenia rysunkowego, którą w tym wypadku określono wyrażeniem „z pokazu" z dodatkiem, że chodzi tu o obserwację kierowaną. Nie sposób omówić jej w tym miejscu. Odkładam ją łącznie ze sprawą opisywania rysunków do osobnego artykuliku.

Bardzo istotną częścią lekcji rysunku jest analiza kształtu w skali odpowiadającej wiekowi i przygotowaniu uczniów. Na wstępie koniecznie należało poświęcić nieco uwagi rozmieszczeniu rysunku na kartce papieru. Przy realizowaniu planu lekcji napewno ten problem wystąpił w całej pełni. Po wtóre nie jest rzeczą obojętną dla procesu rysowania, czy czapka ma pióropusz czy też go nie posiada. Pióropusz wzbogaca kształt tematu rysunkowego. Warto zauważyć, że wzbogacanie kształtu w postępie arytmetycznym powoduje do pewnego stopnia zwiększanie trudności w rysowaniu w postępie geometrycznym. To znaczy zestawienie dwu istotnych szczegółów nasuwa znacznie więcej niż dwa zadania w konstrukcji kształtu.

Ze względu na to, że uczniowie rysują w tej klasie formę trójkątną po raz pierwszy, jak można wywnioskować to z planu lekcji, lepiej nadawałaby się czapka bez pióropusza. Dodajmy do tego, że rysunek z pokazu nakłada obowiązek dość dużej dokładności pracy.

Skoro jednak opracowano na lekcji rysunek czapki z pióropuszem, zauważę, że chcąc uniknąć takiego wypadku, w którym brakło na pióropusz miejsca na kartce papieru, należy najpierw zainteresować uczniów stosunkiem długości do wysokości łącznie z pióropuszem, następnie stosunkiem wysokości pióropusza do wysokości czapki. Poza tym istotnym szczegółem wszystkie inne pytania są bardzo trafne. Słuszna jest uwaga, że stosunków długości nie można porównywać przy pomocy miarki.

Najcenniejsza jest korekta zrobiona przez samego ucznia w odniesieniu do błędów przez niego zauważonych. Zadaniem nauczyciela jest spowodowanie zauważenia ich.

Trafniejszym i wymowniejszym sposobem demonstrowania sposobu zamalowywania rysunku jedną barwą byłoby użycie mokrej gąbki na suchej tablicy (zamiast kredy).

Uwaga o tym, że lekcję powyższą przeprowadzić można w związku ze świętem 3 Maja, z punktu widzenia nauki rysunku niczego nie wyjaśnia. Temat jest rzeczywiście zawsze aktualny, gdy chodzi o to, że zawsze podobną czapką bawią się chłopcy. Natomiast ze względu na zasadę ciągłości i stopniowania trudności w nauczaniu rysunku wręcz przeciwnie, aktualny jest w okresie dość ściśle oznaczonym, nie koniecznie łączącym się ze świętem 3 Maja. Decyduje o tym kształt trójkątny przedmiotu.

Lekcję powyższą istotnie należy prowadzić w tempie dość szybkim zatrzymując się nieco dłużej jedynie w tym momencie, w którym opanowują uczniowie nowy problem rysunkowy.

Katowice. *Bolesław Kiernas*

*

Uwagi powyższe przesłaliśmy w rękopisie — gwoli lojalności — autorce lekcji, która na wywody p. Kiernasa odpowiedziała, co następuje. *Red.*

A więc lekcja moja znalazła zainteresowanie i ocenę nie najgorszą! Dużo uwag słusznych przyjmuję z wdzięcznością. Ale są niektóre rzeczy, przy których pozostanę. Chodzi mi w tej chwili o flaszeczki i miseczki przy malowaniu. Według mnie nie są one zbyteczne. Każde dziecko przyniesie ze sobą flaszeczkę z wodą w tornistrze czy tece zakorkowaną. Trudność żadna. Pracy nauczycielowi czy dyżurującemu nie dodaje. Miseczki małe każde dziecko zdobyło sobie albo drogą kupna za parę groszy, a oszczędniejsze czy biedniejsze przyniosło sobie pokrywki od butelek do piwa lub od maleńkich pudełeczek. Jeżeli dziecko ma dość dużą płaszczyznę do zamalowania, uważam, że na kawałku papieru nie wystarczy rozrobić farby. Farby może zabraknąć, a później dorabia i plamy wyjdą o różnym odcieniu. Lepiej niech więcej farby rozrobi, niżby miało mu zabraknąć. W praktyce mojej zauważyłam, że rozrabianie farb na papierze nie jest dobre. Słusznie p. Kiernas mówi, że rysunek czapki nie był istotnym celem lekcji. Celem lekcji był rysunek trójkątny w płaskim wymiarze. Jak i gdzie dzieci mają umieścić rysunek, omawiałam na lekcji, zanim przystąpiły do rysowania. Jeżeli tego nie było w skrypcie, to zapomniałam umieścić.. Inne uwagi są dla mnie cenne, za które tylko mogę być wdzięczna p. Redaktorowi i p. Kiernasowi.

Dodać muszę, że lekcję ową prowadziłam w zastępstwie. Koleżanka zachorowała. Miałam tylko dwa dni czasu do opracowania lekcji. Specjalistką nie jestem, ale nie powstydzę się poprowadzić lekcji takiej przy specjalistach. Słusznie powiedział na wstępie p. Kiernas, że „skrypt do lekcji i sama lekcja nie są rzeczami identycznymi". Aby ocenić pracę nauczyciela, trzeba go widzieć i słyszeć. — Wierzę, że moja lekcja z rysunków wielu kolegom czy koleżankom przyjdzie z pomocą.

Niedawno były u mnie trzy koleżanki z pow. konińskiego. Mówiły mi, że lekcje praktyczne z *Przyjaciela Szkoły* były niejednokrotnie ich dźwignią, ich ratunkiem w pracy, drogowskazem, jak mają sobie radzić z takim czy innym przedmiotem. Bo program jest programem, książki — książkami, a żywe przykłady szybko w umysł wchodzą. *Jadwiga Ossowska.*

LISTY CZYTELNIKÓW DO REDAKTORA

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnę zwrócić uwagę Szan. Koleżeństwa na urządzanie wycieczek szkolnych, tak aktualnych i polecenia godnych (ze względów wychowawczo-naukowych) oraz na ich nieostrożne skierowywanie — wobec przyszłych kwasów moralnych, co nam się zdarzyło po wycieczce w czerwcu r. b. do Rożnowa odległego od naszej szkoły o jakie 35 km.

Przede wszystkim jak w naszych warunkach urządza się taką wycieczkę? Grono nauczycielskie czyni wszystko, aby zdobyć podwody dla dzieci. Jak trudno postarać się o nie, niech świadczy fakt, że 90% wycieczek szkolnych, zakrojonych na szerszą skalę rozwiewa się o brak podwód i trud zdobycia groszowych kwot przez dzieci na konieczne wydatki wycieczkowe. Jeżeli pokona się te trudności, grono nauczycielskie wertuje broszury, książki, wyszukuje artykuły w prasie, dane liczbowe o budującej się Zaporze w Rożnowie. Następnie realizuje swe wiadomości w lekcjach i tematach z domieszką idealizmu, miłości do tego co swojskie, co nasze, co polskie i wielkie.

A więc w tym wypadku dzieci rysują, mierzą, porównują w terenie wielkości powstające lub mające powstać przy budowie zapory na Dunajcu w Rożnowie i orientują się znakomicie. Drżą na wspomnienie wycieczki do Rożnowa od kilku tygodni i z obawy, czy aby nie deszcz lub ostateczna wyrocznia — rodzice, nie wykroczą z przeszkodą lub zakazem wzięcia udziału w wycieczce. Nadchodzi dzień wycieczki. Pogoda prześliczna! Jedziemy! Nastrój znakomity!

Na Zawrociu pod Rożnowem trzeba się przewieźć promem na prawy brzeg Dunajca.

Przewoźnik domaga się wygórowanej kwoty 15 zł za przewiezienie na drugi brzeg kilkudziesięciu dzieci i kilku furmanek. Żydowskim dyszlem targ w targ przewozimy się ostatecznie za złotych pięć. Stąd jeszcze 9 km do Rożnowa. Aby zatrzeć w pamięci pewne nieprzyjemności finansowe na przewozie, umilamy sobie dalszą drogę śpiewem. Dunajec wije się wspaniałą wstęgą wśród gór porosłych lasami szpilkowymi, pogoda dopisuje, toteż humor znakomity.

Dopiero w Rożnowie oblewają nas zimną wodą. Przygodni rozmówcy wyjaśniają nam, że do zapory nie dopuszczają w dzień roboczy; inny rozmówca twierdzi, że także i w niedzielę.

Ryzykujemy jednak i wkrótce stajemy przed bramą terenu zabudowanego. Na prawo i lewo od bramy ciągnie się ogrodzenie z drutu kolczastego. W bramie kilku stróżów czy woźnych. Prosimy o względy i wpuszczenie. Trochę trudności: „nie wolno" — a gdyby była nawet przepustka, starsi płacą wstęp 20 gr a dzieci po 10 groszy na szkołę. Wreszcie jako delegaci wycieczki stajemy przed barakiem, na którego drzwiach widnieje napis: „Kierownictwo budowy" a niżej — „Wydawanie przepustek".

Przedstawiamy się panu inżynierowi, ale ten odpowiada nam milczeniem; może wyglądamy zbyt niepokaźnie...

Gorzej, że ten pan wyprowadza nas za drzwi baraku i zaczyna od impertynencyj: A to co sobie myślimy! — gdy urządzamy wycieczki do Mościc, Niedomic czy gdzie indziej, musimy wcześniej zawiadamiać, prosić, a tu na teren robót „nie wolno" — jak mogliśmy tu przyjść — nic go nie obchodzi, czyśmy przyszli czy przyjechali — daleko czy blisko itd.

Próbujemy się delikatnie i pokornie tłumaczyć, że nas tak poinformowano — odchodzi bez słowa do baraku. Stoimy i czekamy — słyszymy jednak liczbę dzieci naszej wycieczki. Wchodzę znowu do kancelarii w obawie, aby mnie natychmiast nie wyrzucono i bełkocę jakąś prośbę o uwolnienie dzieci od podatku na bramie, o jakiegoś przewodnika. Po tych przykrych ceregielach otrzymujemy wreszcie przepustkę. Dzieci zwolniono od podatku 10-groszowego, starsi płacą po 20 gr. — Niosę kartkę w ręce, a w głębi duszy jestem rozdrażniony i zły.

Woźny prowadzi nas za druty drogą pod górę ze 150 kroków, jest niegrzeczny, odczuwamy, że robi nam tu łaskę i jakby chciał nam powiedzieć: „Licho was tu przynosi". Ustawia nas naprzeciw baraków, tuż pod tablicą z napisem:

„Dalszy wstęp surowo wzbroniony“ — i nie rzuciwszy nawet słowa wyjaśnienia, zgrabnie znika. Patrzymy na robotę z pewnej wysokości góry — z boku i z za baraków.

Właśnie dlatego prace przy zaporze źle widziane przez nas — nie robią wrażenia. Słyszę charakterystyczne wśród młodzieży e... i... z pewnym grymasem ust. Co widzimy? Widzimy charakterystyczne rusztowanie żelazne — dosyć wysokie, jakiś wózek w powietrzu, pewnie napełniony cementem, na dole przez rzekę coś w rodzaju mostu, trochę rozkopanej ziemi, okolicę prześliczną, górską, trzy wille nad nami na stoku góry, szereg baraków niżej, z których jeden tak skutecznie zasłania widok na roboty i... to wszystko!

Wiem, że nie potrafię przekroczyć granicy i srogiego zakazu bojącego się o swą posadę woźnego. Właściwie widzieliśmy już wszystko z tego punktu obserwacyjnego. Oddaję zastępstwo i dzieci jednej z pań nauczycielek; sam wycofuję się z pozycji za bramę. Wiedziałem... podeszli dalej — ale wkrótce zjawił się woźny i tym razem przyszło do wymiany słów. W tym dniu oprócz naszej były jeszcze inne dwie wycieczki szkolne, lecz nie były od nas lepiej traktowane, jakkolwiek były zgłoszone. Wrażenie podobne do naszego!

Albo wycieczki szkolne w Rożnowie są przeszkodą w pracy, ciężarem, absolutnie niebezpieczne dla dzieci, co należy ogłosić w pismach, aby w Rożnowie przy budowie zapory na Dunaju zupełnie się nie pojawiały, albo jeżeli wycieczki takie (z punktu widzenia narodowego, ze względów wychowawczo-naukowych i propagandystycznych) są celowe, wówczas należy się domagać poniechania ceregieli — z prośbami, łaskami i wyznaczenie na stałe przez kierownictwo budowy inżyniera, który by objaśniał licznym wycieczkom szkolnym zasady postępujących prac; trochę więcej grzeczności dla nauczycieli, którzy ponoszą duże ofiary z powodu organizowania tych wycieczek, tudzież lepszego punktu obserwacyjnego lub w ogóle dopuszczenia do zwiedzania całej budowy! Chyba że Kierownictwo budowy obawia się strat i nie może ze względów oszczędnościowych wyznaczyć przewodnika, który by mógł udzielić parę słów objaśnienia.

Koleżeństwo udające się z wycieczkami do Rożnowa, zechce zwrócić uwagę na przestrogi niniejszego listu.

Z poważaniem
Jan Jabłoński, kier. szk., Łoniowa, woj. krak.

CZYTELNICY „PRZYJACIELA SZKOŁY“ O SWOIM CZASOPIŚMIE

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

W ubiegły poniedziałek odbyła się dyskusja w gronie mych najbliższych kolegów na temat czasopism pedagogicznych. Muszę powiedzieć, że stwierdzili oni, iż „Przyjaciel Szkoły“ jest najlepiej redagowanym pismem, bo:

1) wychowuje kadry własnych współpracowników,

2) umożliwia dostęp do pracy wszystkim nauczycielom,

3) jest obiektywny i szczery,

4) Prowadzi obszerny dział dyskusyjny i „Nasze Echa“, wreszcie że jest popularny w dodatnim tego słowa znaczeniu, tzn. że prace w nim zamieszczane nie są naszpikowane terminami naukowymi i cytatami, ale w prostych słowach i zdaniach zawierają kopalnię wiedzy, potrzebnej nauczycielstwu w praktyce szkolnej.

Mówiono dalej, że w innych pismach piszą stale ci sami, co nie zawsze wychodzi na zdrowie wydawnictwu. Poza tym wszyscy zgodnie orzekli, że umożliwienie wszechstronnej i obiektywnej dyskusji w sprawach żywo interesujących ogół nauczycielski jest jedną z bardzo dodatnich stron „Przyjaciela Szkoły“.

Ten odcinek listu może Szan. Pan Redaktor ogłosić w „Dopisku“, czy gdzie indziej. *Z. G. (K).*

NOWE KSIĄŻKI

Stefan Szuman: *Rozwój myślenia dzieci w wieku szkolnym* (Biblioteka pedagogiczno-dydaktyczna. Nr 17). Książnica Atlas, Lwów—Warszawa 1938 r. Stron 250. Cena zł 5,40.

Nasza literatura psychologiczna została wzbogacona o nowe znakomite dzieło czołowego psychologa polskiego prof. Stefana Szumana, znanego z licznych oryginalnych prac naukowych. Obok przekładów prac Piageta odnoszących się do badań nad logiką dziecka w wieku przedszkolnym, posiadamy pierwszą pracę, dotyczącą myślenia dzieci w wieku szkolnym. Piaget zapoczątkował jakościowe badania problemu umysłowości dziecięcej. Badania prof. Szumana odnoszą się do jakościowej analizy procesu myślenia dzieci w wieku późniejszym tj. szkolnym. Zostały one przeprowadzone za pomocą specjalnych testów, które sam autor ułożył. Aczkolwiek testy nie miały na celu badania globalnej inteligencji uczniów, to jednak omawiana praca pozwala wniknąć głęboko w strukturę inteligencji dziecka w wieku szkolnym. Autor przedstawia kolejno etapy prowadzonych badań, wskutek czego czytelnik tej książki przechodzi osobiście niejako od problemu aż do rezultatów, śledząc drogę, którą postępował sam autor. Dzięki temu sposobowi przedstawienia zagadnienia praca jest niezmiernie interesująca, pociągająca czytelnika, pomimo licznych tabelarycznych zestawień. Trzecią charakterystyczną cechą tej książki jest metoda badania, jaką zastosował autor. Posługiwał się bowiem w ciągu całej pracy analizą błędów. Zdaniem prof. Szumana „tylko błędy myślenia dziecka mogą nam, w pewnej mierze pozwolić wniknąć w tajniki tego myślenia i zapoznać nas z jakościowym rozwojem myślenia dzieci szkolnych. Odpowiedź błędna lub półtrafna jest prawie zawsze wynikiem zatrzymania się myśli po drodze do odpowiedzi trafnej lub wykolejeniem w danym punkcie drogi, dzięki czemu możemy zwykle poznać bliżej ten punkt drogi, myśli, w którym się zatrzymała lub wykoleiła". Metoda badania jest więc oryginalna, dotąd zupełnie nie wyzyskana w badaniach inteligencji i myślenia dziecka.

Podkreślić również należy, że przedstawione badania dotyczą jedynie pewnego rodzaju myślenia, mianowicie tzw. myślenia werbalno-logicznego i jego rozwoj. Użyte do badań testy składały się więc ze słów i zdań, a reakcja dzieci była również werbalna za pomocą słowa mówionego lub pisanego. Przede wszystkim chodziło o to, by się przekonać, w jakim stopniu dziecko umie myśleć logicznie i ściśle oraz wyrażać swoje myśli. Autor wyjaśnia na wstępie, że mowa jest nie tylko wyrazem myśli, ale jej tworzywem, jej narzędziem. Inteligencja i myślenie uczniów rozwija się przy ciągłym, równoległym doskonaleniu się mowy mówionej, a zwłaszcza pisanej. Dziecko myśli dlatego lepiej, że wyzbywa się w miarę zdobywania doświadczenia intelektualnego, pewnych błędów myślenia, zdobywając równocześnie coraz to nowe poprawne formy myślenia.

Książka podzielona jest na osiem rozdziałów. W rozdziale pierwszym zajmuje się autor porównywaniami, abstrakcją i analizą myślową. Porównywanie jest funkcją podstawową we wszystkich prawie czynnościach myślenia. Dzieci wykrywają z wiekiem coraz częściej i coraz łatwiej podobieństwa między przedmiotami, mającymi coś wspólnego. Wykrywanie natomiast przez dzieci podobieństwa staje się z wiekiem coraz bardziej znajdywaniem wspólnego rodzaju dwóch porównawczych przedmiotów. Odkry-

wanie zaś podobieństw prowadzi do tworzenia nowych pojęć, do tworzenia pojęć rodzajowych. Z rozwojem tworzenia się coraz liczniejszych pojęć ogólnych, klasyfikowaniem i porządkowaniem materiału myślowego zapoznaje nas rozdział drugi. Celem zbadania myślenia porządkującego zastosowano test pojęć nadrzędnych. Typowe błędy umysłowości dziecka, w dziedzinie przyporządkowania przedmiotu do pewnej klasy, polegają na klasyfikacji zbyt szerokiej, zbyt ogólnej. Faktem niezmiernie doniosłym jest, że skłonność umysłu dziecka do szukania rodzaju dla każdego nieznanego przedmiotu występuje na bardzo wczesnych szczeblach rozwoju. Poważną rolę odgrywa w tym procesie opanowanie terminologiczne i pojęciowe właściwych nazw rodzajów.

Badania nad myśleniem uogólnianym przedstawione są w rozdziale czwartym. Do badań tych zastosował autor test sądów ogólnych własnego pomysłu. Chodziło o to, by wykazać jak dziecko tworzy sądy ogólne i jak operuje pojęciami ogólnymi. Otóż sądy ogólne dziecka streszczają zwykle jego wiedzę i doświadczenie. Autor dochodzi na podstawie badań do następujących wniosków: „Myśl dziecka obraca się nieraz w zbyt ciasnym kole, jego horyzont myślowy w zakresie danego pojęcia jest aktualnie za wąski i dlatego formułuje ono sądy ogólne nieprawdziwe, bo niezgodne z rzeczywistością”. Dalej brak jest dziecku kontroli nad własną myślą, brak tendencji sprawdzania wniosków własnej myśli. Poza sądami nieprawdziwymi u dzieci młodszych często spotykane są sądy „banalne”.

Przy pomocy tak zwanego testu przysłów badał autor myślenie symboliczne. Rozumienie przysłów przez dzieci jest przedstawione w rozdziale piątym. „Zrozumienie przysłowia polega na znalezieniu właściwego, ukrytego sensu przysłowia“. Chodzi zatem o to, by trafnie przetłumaczyć tekst dosłowny na tekst ukryty. Tekst przysłów rozwiązywany jest tym lepiej im starsze są dzieci, które go rozwiązują; zależy też od stopnia trudności przysłowia. Interesujący jest również między innymi rozdział szósty, omawiający myślenie kontrolujące i sprawdzające.

Rozdział siódmy zawiera omówienie stosunków rozwoju inteligencji do rozwoju myślenia werbalno-logicznego. Błędy popełnione przez dzieci o inteligencji przeciętnej danego rocznika, są podobne do błędów popełnianych przez dzieci mało inteligentne roczników starszych i przez dzieci szczególnie inteligentne roczników młodszych. Z chwilą, gdy dziecko zaczyna rozumieć język i posługiwać się nim, umysł jego wykonuje między innymi stale pracę, polegającą na wnikaniu w znaczenie wyrazów, zdań i tekstów. Dziecko rozumie znaczenie wyrazów oznaczających przedmioty konkretne, dlatego np., że przedmioty są obecne, gdy o nich mowa, a mówiący gestami czy też całym swem zachowaniem wskazuje na nie. W okresie bajek zaczyna dziecko rozumieć sytuacje nieobecne, odtwarzane jedynie wyrazami i zdaniami przez osobę mówiącą. „Rozwój werbalno-logiczny umysłowości dziecka polega m. in. na tym, że na miejsce wyobrażeń z wiekiem coraz częściej wsuwają się pojęcia przedmiotowe, oraz na tym, że dziecko wnika w znaczenie „pojęć” czysto funkcjonalnych i zaczyna coraz ściślej rozumieć zdania, które myśl jego przerabia na sądy”. Przedstawione wyniki badań nad rozwojem myślenia dzieci w wieku szkolnym dotyczą rozwoju zdolności rozumienia znaczeń i sensu wyrazów i zdań oraz nadawania im logicznego znaczenia. Ponieważ czynności te wymagają inteligencji,

dlatego opisane przez autora badania odnosiły się w pewnym zakresie do inteligencji. Tematem więc pracy prof. Szumana jest inteligencja.

W ostatnim rozdziale przedstawia też własną teorię inteligencji. Rozdział ten zasługuje na specjalną uwagę. Zawiera on bowiem analizę aktów inteligencji z zupełnie nowego punktu widzenia. A zatem teoria inteligencji prof. Szumana jest najpełniejszą z dotychczasowych. Wyróżnia on dwa znaczenia inteligencji i dlatego podaje dwie jej definicje. Podobnie jak inne prace prof. Szumana tak również i omawiana przedstawia zagadnienie jasno i przejrzyście. *Al. Waszek* (Pszczyna)

Władysław Witwicki dr: *Rozmowa z pesymistą.* Nakładem „Lwowskiej Biblioteczki Pedagogicznej". 1938. Str. 20. Cena zł 0,90.

We Lwowie zaczyna wychodzić pod redakcją dra Jana Kuchty tzw. Licealna Biblioteczka Filozoficzna, która w formie przystępnych rozprawek znanych polskich uczonych stara się odpowiedzieć młodzieży na dręczące ją w tym wieku kwestie. Pierwszym tomikiem tej Biblioteczki jest wymieniona powyżej praca prof. Witwickiego.

Jest rzeczą ogólnie znaną, że młodzież przeżywa swój okres pesymizmu, w czasie którego odwraca się od świata i ludzi. W rozprawce tej prof. Witwicki stara się uzasadnić, że pesymizm ten nie ma żadnego sensu i można się z niego wyleczyć. Rzecz jest napisana z wielką wyrozumiałością, z życzliwego serca, ze świetną znajomością życia młodzieży. Autor ujął swoją rozprawkę w formę dialogu, po której poznać świetnego tłumacza Platona. Książka jest zaopatrzona na wstępie w życiorys i fotografię autora. Umożliwi to młodzieży poznanie już na ławie licealnej swych przyszłych profesorów uniwersyteckich.

Ruchliwa Lwowska Biblioteczka Pedagogiczna podjęła się bardzo pożytecznego wydawnictwa i w przedsięwzięciu tym należy jej życzyć powodzenia. *L. Bd.* (B)

Władysław Lam: *Jak posiąść wiedzę malarską?* Nakładem Księgarni Naukowej, Lwów. Stron 112. Cena zł 3.50.

Daleko posunięty podział pracy i specjalizacja w dziedzinie sztuki spowodował znaczną odległość pomiędzy nią a szeroką rzeszą jej konsumentów. Zredukowanie tej odległości i przygotowanie szerokich mas do przeżywania wysokiego gatunku sztuki malarskiej jest zadaniem dziełka Lama. We wstępie podkreśla autor, że studium malarskie dostępne jest zasadniczo wszystkim. Nie wymaga ono żadnych specjalnych uzdolnień, o ile ma na celu zorientowanie w przedmiocie i zdobycie przeciętnego poziomu sprawności malarskiej. Przestrzega z drugiej strony przed utożsamianiem produkcji tego rodzaju sprawności z rzetelną twórczością artystyczną.

Niniejsze dziełko poświęcił autor omówieniu technik malarskich, a więc narzędziom, materiałom i sposobom użycia ich w celu artystycznego wypowiedzenia przeżycia. Rzecz godna podkreślenia, że na pierwszy plan wysuwa technikę piórkową (nie ołówkową) jako najłatwiejszą. Oby ta prawda jak najwcześniej znalazła zrozumienie w zakresie nauki rysunku. Podobnie tech-

nikę farbami kryjącymi wysuwa przed techniką akwarelową. Tak więc omawia technikę piórkową, patykową, gąbką, pędzlem, następnie malowanie temperą, suchymi kredkami i akwarelą, wreszcie technikę olejną nie wymieniając technik kombinowanych z powyższych. W obrębie każdej z nich wprowadza stopniowanie trudności w odniesieniu do problemów malarskich, jak również do tematów rzeczowych (martwa natura, krajobraz, wnętrze, głowa ludzka, postać).

Dziełko W. Lama jest cennym nabytkiem w naszej skąpej literaturze dotyczącej dydaktyki malarstwa. Jest nieodzowną pomocą przede wszystkim dla tych, którzy uwrażliwiają szerokie rzesze na piękno dzieł malarstwa, a więc dla nauczycieli rysunku. Ma ono spełnić jeszcze drugie zadanie polegające na budzeniu prawdziwych talentów malarskich, którym brak wiadomości malarskich utrudnia wypowiadanie się.

Do odniesienia pełnych korzyści z omawianego dziełka potrzebna jest znajomość poprzednio ogłoszonych prac autora. (*Rozważania malarskie, Podstawy wiedzy rysunkowej, Malarstwo i jego zasady*). *Bolesław Kiernas* (Katowice)

Elaboration, utilisation et choix des manuels scolaires. Genève. Bureau International d'Education. Str. 164. Cena fr. szw. 5.—

Książka powstała ze sprawozdań 44 ministerstw oświaty w sprawie podręczników szkolnych. Kwestia ta omawiana będzie na Międzynarodowej Konferencji Wychowania Publicznego w Genewie. Do druku przygotowała niniejszą publikację p. Rachel Gampert, członek sekcji Międzynarodowego Biura Wychowania.

Książka omawia ustawodawstwo w dziedzinie podręczników szkolnych. Spotykamy kraje, w których wybór podręcznika zostawia się nauczycielowi lub władzom lokalnym (Anglia, Dania, Holandia, Francja), władze centralne nie aprobują podręczników. W innych krajach podręcznik jest zatwierdzony przez ministerstwa, lecz i tu spotykamy różne odchylenia. Najczęściej posiada nauczyciel możliwości wyboru podręcznika z listy zatwierdzonych do użytku podręczników. Jedynie we Włoszech obowiązuje dla całego kraju jeden wspólny podręcznik. Podręcznik ten obejmuje wszystkie przedmioty nauczania i dzieli się na 5 tomów, odpowiadających pięciu klasom szkoły powszechnej. Podobny układ encyklopedyczny podręczników spotykamy w Rumunii, Węgrzech, Portugalii, Turcji. We Francji, gdzie władze centralne nie aprobują podręczników, ogłosiły one jednak wykaz podręczników zakazanych do użytku w szkołach.

Opracowaniem podręczników w różnych krajach zajmują się bądź to osoby prywatne, bądź też specjalne komisje nauczycielskie. Wydają je natomiast nakładcy prywatni lub księgarnie państwowe. Jedynie we Włoszech istnieje pod tym względem monopol państwowy. W większości krajów władze szkolne ustanawiają ceny podręczników szkolnych. Często spotyka się zakaz używania w szkole podręcznika, o ile jego autorem jest nauczyciel danej szkoły lub inspektor szkolny danego obwodu.

W niektórych krajach (Egipt, Finlandia, pewne stany Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn.) dzieci otrzymują wszystkie podręczniki bezpłatnie, w innych tylko niektóre. W pozostałych krajach samorządy lokalne lub organizacje społeczne (w Polsce najczęściej opieki rodzicielskie) zaopatrują dzieci ubogie w podręczniki. *L. Bd.* (Bydgoszcz)

UWAGI DYSKUSYJNE I NASZE ECHA

Zapoznanie dzieci z przymiotnikiem. (Nr 11/1938).

1. Połączenie w lekcji o przymiotniku, elementarnej nauki gramatyki z mówieniem i pisaniem odpowiada duchowi obowiązującego programu. Nie ma dziś na pierwszym szczeblu programowym lekcyj samej gramatyki, nie ma definicyj. Są tylko lekcje mówienia, pisania i czytania, a w związku z nimi zapoznaje się dzieci z elementami mowy.

2. Aby zapoznać dzieci z przymiotnikiem w związku z omawianiem obrazków należy, moim zdaniem, omówić najpierw same obrazki (ilustracje) bez większego zwracania uwagi na cechy osób i rzeczy, ułożyć opowiadanie lub opis na ich tle, a następnie na znanym już materiale przystąpić do zapoznania z przymiotnikiem. Zaznaczyć wypada, że do zapoznania dzieci z przymiotnikiem nadają się więcej obrazy, zmuszające do opisu, od obrazów przedstawiających zdarzenia, które bardziej skłaniają do nazywania czynności.

3. W klasie trzeciej nie możemy żądać definicji; nie należy więc stawiać pytań: „Co to jest przymiotnik"? Dziecko ma umieć wyszukać przymiotniki w zdaniu. Najłatwiej znajdzie je przy pomocy pytań: jaki? jaka? jakie? Niech wie, że wyrazy odpowiadające na te pytania są przymiotnikami. Cel lekcji dopiero wtedy zostanie osiągnięty, gdy dzieci będą umiały rozpoznawać przymiotniki wśród innych wyrazów i wyszukać je w zdaniu.

4. Temat zadania domowego jest ważnym punktem lekcji, gdyż łączy się on ściśle z pracą w szkole. Aby obraz lekcji był całkowity, należało podać temat zadania domowego. Ze sprawozdania jednakże nie wiemy, co dzieci w domu miały zrobić.

Ludwinów (woj. poznańskie) *Szczepan Cerekwicki*

*

Lekcje gramatyki należą do bardzo wesołych i interesujących, jeśli dzieci nie wiedzą, że uczą się gramatyki. Materiał gramatyczny opracowuje się nie na specjalnie wyznaczonych lub zamówionych godzinach, lecz wtedy, gdy stworzy się jak najbardziej sprzyjające okoliczności.

Kol. sprawozdawca zrobił to bardzo ładnie na podstawie omówienia obrazków. Nie ma więc powodu do posądzania go o tak bardzo zabójczy w nauce gramatyki werbalizm. Mam jednak zastrzeżenie co do samego określenia: przymiotniki. Wywodzi się ono od „przymiotów" — jak to podkreślono. Działo się to w 3 klasie. Śmiem twierdzić, że takie określenia jak „przymiot" (cecha) nie są jeszcze własnością dzieci na tym poziomie nauki. Stąd już na poprzednich lekcjach należało by mówić okazyjnie o „przymiotach" celem oswojenia z tym terminem. Za niewskazane uważam także pytania, jak: „Co to jest przymiotnik?" (definicja). Dla utrwalenia wystarczy: „Co on oznacza?" itp.

Korzystne dla dalszej nauki są takie ćwiczenia: Zdanie „Jaś ma bluzkę" rozwijamy: „Gruby Jaś ma czystą bluzkę" albo „Mały i gruby Jaś ma krótką i czystą bluzkę" itp. — zaś przy ćwiczeniach w użyciu przecinka jeszcze większe wyliczanie przymiotów: „Pilny, grzeczny i wesoły Jaś ma..." itp. Ważną też rzeczą jest m. zd. łączenie przymiotników z rzeczownikami, by miały konkretne znaczenie. Zwykłym werbalizmem byłoby np. wypisywanie samych przymiotników.

Poznań *Henryk Cieślak*

PRZEGLĄD CZASOPISM

a) pedagogiczne

CHOWANNA (Katowice, ul. Szkolna 9).

Nr 5 (maj 1938). M. Grzegorzewska: Znaczenie wychowawcze osobowości nauczyciela. — J. Bogacz: Czytelnictwo wśród dzieci i młodzieży (Dok.) — T. Łaciak: Karność w wychowaniu domowym.

Nr 6 (czerwiec 1938). A. Wrzosek: O Jędrzeju Śniadeckim (1768—1838). W setną rocznicę śmierci. — T. Łaciak: Karność w wychowaniu domowym (C. d.).

KULTURA I WYCHOWANIE (Warszawa, al. Ujazdowskie 20).

Nr 2 (1938). I. Chrzanowski: Kilka myśli o poezji Mickiewicza. — S. Hessen: Zasada całości w nauczaniu na wyższych szczeblach szkoły. — St. Skwarczyńska: Z postulatów wychowania religijnego. — J. Szmydt: Uczucia czci. — K. Górski: Wychowawcze czynniki ustroju średniowiecznego. — E. Romahn: Ideologiczne podłoże narodowego socjalizmu na tle literatury o kryzysie kultury.

MIESIĘCZNIK KATECHETYCZNY I WYCHOW. (Warszawa, ul. Freta 10).

Nr 6—7 (czerwiec—lipiec 1938). Ks. K. Piotrowski: Co mamy osiągnąć przez nauczanie etyki. — Ks. Wł. Karasiewicz: Katolickie dzieła wychowawcze uwzględniające nowoczesne badania psychologiczne. — Ks. dr Wł. Jasiński: Ognisko metodyczne dla nauki religii.

Nr 8 (październik 1938). V-ty Tydzień szkoły powszechnej. — Ks. M. Cichocki: Z moich doświadczeń.

MIESIĘCZNIK PEDAGOGICZNY (Cieszyn, ul. Strażacka 18).

Nr 5 (maj 1938). I. Kiken: Obserwacja procesu uczenia się dzieci. — S. Stendig: Szkoła a czytelnictwo pedagogiczne. — J. Fielek: Zagadnienie obronności kraju w szkole powsz. w programach wychow. fizycznego. — F. Sikora: Istota regionalizmu i jego znaczenie dla dzisiejszej szkoły.

Nr 6—7 (czerwiec-lipiec 1938). S. Stendig: Szkoła a czytelnictwo pedagogiczne (Dok.) — K. Sobolski: Odrębność światopoglądu młodzieży śląskiej. — F. Sikora: Istota regionalizmu i jego znaczenie dla dzisiejszej szkoły (Dok.). — L. Langholz: Opieka nad gazetką szkolną. — J. Czarnecki: O potrzebie specjalnej gazetki dla dzieci kolonijnych.

Nr 8—9 (sierpień — wrzesień 1938). Rozważania na początku roku szkolnego. — J. Pieter: O pomiarze uzdolnień ruchowych: — A. Waszek: Na marginesie oceny wypracowań klasowych. — W. Wójcikówna: Wędrówki jako jeden ze środków wychowania dla celów obrony państwa. — G. Hecht: Życie poety-myśliciela i nauczyciela-wychowawcy Adama Asnyka. (El...y) w dokumentach.

MUZEUM (Lwów, ul. Łyczakowska 5).

Nr 2 (czerwiec 1938). K. Sośnicki: Pedagogika zasad. — E. Passendorfer: O przyszłość polskiej kultury. Uwagi na marginesie ustawy szkolnej.

OŚWIATA I WYCHOWANIE (Warszawa, al. Szucha 25).

Nr 5 (maj 1938). Przemówienie P. Ministra W. R. i O. P. prof. dr Wojciecha Świętosławskiego na pogrzebie Aleksandra Świętochowskiego dnia 28 kwietnia 1938 r. — B. Kielski: Na marginesie projektu ustawy o ustroju szkolnictwa we Francji. — Br. Brycki: Pierwszy rok stosowania filmu jako pomocy szkolnej.

Nr 6 (czerwiec 1938). Przemówienie P. Ministra W. R. i O. P. prof. dr Wojciecha Świętosławskiego na posiedzeniu Rady nauk ścisłych i stosowanych w dniu 23 kwietnia 1938 r. — St. Gabriel: W sprawie wzoru liter pisanych w elementarzu.

Nr 7 (wrzesień 1938). L. Ręgorowicz: Szkolnictwo w Centralnym Okręgu Przemysłowym na tle powstającego tam przemysłu. — M. Janiszewski: Przygotowanie młodzieży do obrony kraju w programach geografii szkoły ogólnokształcącej.

PRACA SZKOLNA (Warszawa, ul. Smulikowskiego 1).

Nr 6—9 (maj — czerwiec 1937/38). J. Litwinowicz: Próba uzasadnienia ocen ucznia. — I. Kiken: Kilka uwag na marginesie metodyki arytmetyki w szkole powszechnej. — J. Stachurzyna: Praca grupowa młodzieży szkolnej. — K. Jarantowski: Kontrola piśmiennych zadań domowych.

PRZEGLĄD PEDAGOGICZNY (Warszawa, al. Ujazdowskie 20).

Nr 14 (1 czerwca 1938). Poprawa czy pogorszenie? — St. Pilch: W sprawie szkolnych audycyj muzycznych.

Nr 15—16 (15 czerwca 1938). „Bat“ — bodźcem“. — K. B.: Zagadnienie oceny uczniów. — M. Litwin: Symbolika matematyczna w szkole.

Nr 17—18 (1 września 1938). Polska myśl pedagogiczna. — R. Chirowski: Trochę prawdy o współpracy domu ze szkołą. — M. Orlicki: Kilka uwag o szkolnictwie w Japonii.

Nr 19 (15 września 1938). Przemówienie P. Ministra Oświaty. — Dr W. Doroszewski: Stanisław Szober. — F. Jabłoński: Prawda o współpracy domu ze szkołą.

Nr 20 (1 października 1938). Poza prawem. — J. Rendznerowa: Rodzice i szkoła. — Rozwój myślenia u dzieci w wieku szkolnym.

RUCH PEDAGOGICZNY (Warszawa, ul. Smulikowskiego 1).
Nr 6—10 (luty — czerwiec 1938). J. Mirski: Wychowanie ze stanowiska życia i kultury (C. d.). — I. Kiken: Jakie są czynniki indywidualizujące człowieka. — L. Bandura: Dojrzałość szkolna dziecka a jego postępy w pierwszym roku nauczania. — W. Jakobson: Alfred Adler.

SPRAWY SZKOLNE (Warszawa, ul. Mazowiecka 7 m. 6).
Nr 2 (kwiecień — czerwiec 1938). T. Budzanowski: Ogródki szkolne — Fr. Mittek: Kilka uwag w sprawie idei obronności państwa. — W. Łastowiecki: Prowadzenie arkuszy spostrzeżeń dla nauczycieli i kierowników szkół. — Tebe: Najlepiej rezygnować... — J. Gerlach: Blaski i cienie.

SZKOŁA (Warszawa, ul. Chmielna 58).
Maj — czerwiec 1938. J. Przewoźny: Problem obrony kraju w szkole powszechnej. — J. D.: Problematy szkoły powszechnej w ogóle, a miejskiej w szczególności. — S. Owczarek: Wychowawcza rola czasopism dziecięcych. — M. Niestrawski: Na marginesie nauki czytania w klasie I. — Ks. W. Jasiński: Bibliografia dzieł z zakresu nauki religii. — J. Majchrzak: Lekcja śpiewu przy głośniku. — B. Wytrążek: Na marginesie „Lekcji z języka polskiego".

WYCHOWANIE FIZYCZNE (Warszawa, ul. Myśliwiecka 3).
Nr 1 (wrzesień 1938). J. Mydlarski: Oceny wyników wychowania fizycznego w szkołach niemieckich. — M. Krawczyk: Wychowanie fizyczne podstawą przysposobienia wojskowego młodzieży szkolnej. — T. Biernakiewicz: O współczesnych metodach gimnastycznych — Walerian Sikorski. — J. Jasiński: Gry i ćwiczenia terenowe na mieście i w nocy. — W. Kłyszejko: Systemy rozgrywek w piłce ręcznej.

ŻYCIE MŁODYCH (Warszawa, ul. Litewska 16).
Nr 6 (czerwiec 1938). St. Papuziński: Kontrola jako czynnik doskonalenia opieki. — M. Friedländer: Psychoanaliza a przeżycia wczesnego dzieciństwa.
Nr 7—8 (lipiec — sierpień 1938). H. Radlińska: Przygotowanie do zawodowej pracy społecznej i badań społecznych. — J. Czarnecki: Dziecko — pracownik fizyczny. — M. Nowicka - Rapacka: Podłoże społeczne zabaw dzieci przedmieścia. — M. Langerowa: Wpływ środowiska na kłamstwo u dzieci i młodzieży. — H. Dinter: Ważniejsze przepisy dotyczące oddawania młodocianych do nauki rzemiosła.
Nr 9 (wrzesień 1938). St. Papuziński: Młodzież poza nawiasem. — E. Hryniewicz: Walka z bezrobociem jako zagadnienie opieki nad młodzieżą. — Z. Gryń: Opieka kulturalna nad młodzieżą pozaszkolną w woj. śląskim. — H. Dinter: Ogniska dla samotnej młodzieży.

ŻYCIE SZKOLNE (Włocławek, Cyganka 21/23).
Nr 5—6 (maj — czerwiec 1938). Wybrane myśli Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Fr. Mittek: Organizacje uczniowskie. — G. Hecht: Rola opieki szkolnej w naszym szkolnictwie i jej społeczne cele i zadania. — J. Jasiński: Muzeum szkolne na wsi. — W. Nowicki: Ćwiczenia stylistyczne w szkole powszechnej. — S. Jagłowski: Nauka cicha w klasie I i II szkół I stopnia.
Nr 7—8 (lipiec — sierpień 1938). Wybrane myśli Marszałka Józefa Piłsudskiego. — M. Orłow: Dajmonion. — G. Hecht: Lektura pedagogiczna dla rodziców i wychowawców. — A. Mameczyc: Jak zapoznawać dzieci z planem i mapą w klasie IV szkoły powsz. — W. Nowicki: Ćwiczenia stylistyczne w szkole powszechnej (C. d.). — W. Nowicki: Ćwiczenia słownikowo-gramatyczne w klasie II szkoły powsz. — S. Zbawnicki: Podział materiału nauczania na miesiące w klasie III szkoły powszechnej I stopnia.

b) inne

JĘZYK POLSKI (Kraków, ul. Sławkowska 17).
Nr 4 (lipiec — sierpień 1938). I. H. Safarewiczowa: Dopełniacz w funkcji okolicznika sposobu — J. Janowa (z dopiskiem K. Nitscha): *Perkaty, perkonosy, pernonosy*. — W. Biermański: Nazwy członków rodziny książęcej w gwarach polskich.

MARCHOŁT (Warszawa, Pałac Staszica).
Nr 4 (lipiec 1938). J. M. Święcicki: Z historiografii Polski nowożytnej: I. Wacław Sobieski. — St. Kołaczkowski: O niewidzialnym terrorze i idei przełomu. — K. L. Koniński: W sprawie Ch. O. Ś., cz. II. — M. Suchocki: Z tajemnic odrodzenia narodowego.

PORADNIK JĘZYKOWY (Warszawa, ul. Smulikowskiego 1).
Nr 7—9 (marzec — maj 1937/38). J. Rossowski: Szczególne funkcje niektórych przyimków. — H. Friedrich: *Doba, dobry, podobny* (Dok.) — J. Żebrowski: Fonetyka i etymologia wyrazu *kobieta*. — St. Szober: *Czy ja widzę, czy mi się to pokazuje?*

PIERWSZY KURS WYROBU POMOCY NAUKOWYCH W CIESZYNIE

Nie tutaj jest miejsce na udowodnienie roli, jaką odgrywają pomoce naukowe przy nauczaniu wszystkich przedmiotów — a w szczególności przyrody martwej. Stwierdzić tylko należy, że stan zaopatrzenia naszych szkół powszechnych w pomoce jest jeszcze skromny, w stosunku do wymagań, jakie stawiają programy. Na stan ten złożyło się wiele czynników, a nie tylko brak funduszów, jak to niektórzy sądzą.

Śledząc zagraniczną prasę pedagogiczną można było zauważyć, że w czasie, kiedy za granicą używano już powszechnie pomocy najprostszych, nasze składnice były przepełnione skomplikowanymi, archaicznymi przyrządami, tymi właśnie, których nikt tam już nie używał. Nieliczne wytwórnie krajowe są w pierwszym rzędzie nastawione na produkcję pomocy dla szkół średnich i wyższych, a potrzeby szkoły powszechnej są traktowane przez nie tylko ubocznie. A tymczasem potrzeby szkoły powszechnej są ogromne.

Na drodze do pełnego rozwoju szkoły powszechnej stał dotąd brak odpowiednich pomocy naukowych. Ten stan rzeczy pobudził tu i ówdzie — twórcze jednostki wśród nauczycielstwa szkół powszechnych do samodzielnego konstruowania pomocy naukowych, przystosowanych do poziomu umysłowego dzieci, oraz potrzeb programu szkoły powszechnej. W ten sposób powstało kilka ośrodków w Polsce, w których stan zaopatrzenia we właściwe pomoce stanął na wysokim poziomie, odpowiadającym już wymaganiom współczesnej szkoły.

Były to jednak rzadkie wyjątki, ogół zaś szkół albo walczył z brakiem pomocy, albo był zaopatrzony w pomoce niedostosowane do wymagań szkoły. Władze szkolne starały się rozwiązać ten problem, jednak napotykały na znaczne trudności. Do największych należał brak przygotowania technicznego u nauczycielstwa oraz brak odpowiednich urządzeń, które by pozwalały realizować zaprojektowane pomoce.

Do rozwiązania tego ważnego problemu przystąpiły po raz pierwszy władze szkolne na Śląsku, urządzając kurs wyrobu pomocy naukowych w Cieszynie, w czasie od 4—26 lipca 1938 r. Środków na potrzebne materiały dostarczyło Towarzystwo Popierania Budowy Publ. Szkół Powsz. na Śląsku. Na kurs zgłosiło się 42 nauczycieli zainteresowanych sprawą pomocy naukowych i to przeważnie takich, którzy już posiadali przeszkolenie techniczne w postaci W. K. N. różnych typów lub nawet Państw. Inst. Rob. R. Na kursie nauczycielstwo miało się zapoznać z obróbką najważniejszych materiałów takich, jak szkło, metal, drewno i tektura w zakresie wystarczającym do samodzielnego wykonywania zaprojektowanych pomocy naukowych, i równocześnie wykonywano komplety najniezbędniejszych pomocy dla szkół. Wykonywane pomoce nie były wzorowane na jakimś podręczniku, ale dobierano tylko te, które zostały wypróbowane na terenie szkoły, a w wielu wypadkach słuchacze konstruowali pomoce własnego pomysłu. Owoce pracy trzytygodniowej przedstawiono na wystawie urządzonej po zakończeniu kursu.

Słuchacze pochodzili z terenu całego Śląska i obecnie po powrocie do swoich miejscowości będą instruktorami w swoich środowiskach. Aby im tę rolę ułatwić, zaopatrzono wszystkich w naj-

niezbędniejsze narzędzia do obróbki szkła, ponieważ nabycie tych narzędzi w handlu napotyka na trudności.

Wykładowcami na kursie byli dwaj współpracownicy „Przyjaciela Szkoły” p. Bolesław Kiernas (w dziale pomocy z metalu i tektury) i p. Stanisław Stabrawa (w dziale pomocy ze szkła oraz organizacji rozwojowych pracowni przyrodniczych) oraz p. Stanisław Chłopek (w dziale pomocy z drewna).

Katowice. *S. Z. S.*

URABIANIE NASTROJÓW ANTYPOLSKICH WŚRÓD NAUCZYCIELSTWA NIEMIECKIEGO

Narodowo-socjalistyczny związek nauczycielstwa w Rzeszy przeprowadził tegoroczną akcję obozów letnich dla członków Związku pod hasłem spopularyzowania wśród nich spraw, związanych z zagadnieniem tzw. Wschodu niemieckiego tzn. sprawy Prus Wschodnich, Gdańska, Kłajpedy, granic polsko-niemieckich, Niemców w Polsce itp. Program obozów obejmował wyłącznie problemy, wchodzące w zakres powyższych zagadnień i posiadał nastawienie wybitnie antypolskie. W obozach tegorocznych rozrzuconych po całym obszarze Rzeszy, przy czym lokowało się nauczycieli z zachodu Rzeszy na obozach, organizowanych na wschodzie, i na odwrót, brało udział ponad 5.000 nauczycieli i nauczycielek.

Bardzo interesująco przedstawiał się program obozu, urządzonego na obszarze Gdańska, który — należy to podkreślić — w strukturze organizacyjnej Związku tworzył specjalny okręg, podobnie jak ma to miejsce w strukturze organizacyjnej całego szeregu innych ugrupowań, związków i organizacyj niemieckich, z partią narodowo-socjalistyczną na czele.

Obóz gdański, który ulokowany został w schronisku dla młodzieży im. A. Forstera w Sopotach, został otwarty w dniu 26 lipca i trwał do dnia 5 sierpnia br. Członkowie jego rekrutowali się z nauczycieli, pochodzących z Karyntii, Frankonii, Saksonii, Turyngii i Hannoweru, i zostali przysłani do Gdańska specjalnie po to, by z bliska mogli się przyjrzeć „krzywdzie”, jaką Niemcom przyniósł „dyktat wersalski“.

Program obozu przewidywał część teoretyczną i część krajoznawczo-turystyczną. W ramach części teoretycznej, która odbyła się w czasie od 26 do 31 lipca, znalazły się m. in. referaty, poświęcone takim tematom, jak: „Wersal a Wschód niemiecki” (prof. Recke), „Gdańsk na przestrzeni wieków“ (prof. Keyser), „Walka o egzystencję gospodarczą” (dr Peiser), „Oblicze Gdańska“ (prof. Kloeppel), „Gdańsk we walce o swe oblicze polityczne” (kierownik propagandy Löbsack), „Zadania szkoły we walce kresowej” (Langrock) itp. Na zakończenie części teoretycznej programu członkowie obozu wzięli w dniu 31. 7. udział w imprezie publicznej pt. „Naród nad granicą” („Volk an der Grenze“).

Część krajoznawczo-turystyczna (w czasie od 1 do 4. 8.) została poświęcona objazdowi przygranicza wschodnio-pruskiego, graniczącego z Polską i nosiła raczej charakter wyprawy politycznej, wyprawy, mającej unaocznić nauczycielom ogrom krzywd, poniesionych przez Niemcy powojenne na wschodzie kraju. Objazd zastał zakończony zwiedzeniem okolic Olsztynka (Tannenberg) i mauzoleum, w którym spoczywają zwłoki marsz. Hindenburga.

Po powrocie z wycieczki wygłoszono jeszcze specjalny odczyt na temat zadania szkolnictwa gdańskiego.

Z NOWYM ROKIEM SZKOLNYM NA ZIEMIACH PRZYGRANICZNYCH

W ostatnim czasie Polski Związek Zachodni podjął akcję, mającą na celu usunięcie olbrzymiej dysproporcji, jaka istnieje dotąd między powiatami, graniczącymi z Prusami Wschodnimi, a przylegającym do granicy pasem po stronie niemieckiej. Powiaty te wymagają m. in. podniesienia poziomu kultury ludności oraz oświaty ogólnej i zawodowej.

Doceniając w tej dziedzinie rolę nauczycielstwa na przygraniczu, Polski Związek Zachodni zorganizował w czasie wakacyj letnich specjalny kurs w Nowym Targu. Brało w nim udział 50 osób, z czego 12 z powiatu ostrołęckiego, 9 z powiatu łomżyńskiego, 14 z pow. szczuczyńskiego, 7 z pow. augustowskiego i 8 z pow. suwalskiego. Kierownikiem kursu był dr Józef Korpała z Krakowa. Na kursie wygłoszono 79 godzin wykładów, poświęconych sprawom oświatowym, kulturalnym, gospodarczym i politycznym.

Poza przewidzianymi programem zajęciami uczestnicy kursu wzięli udział w kilku wycieczkach, m. in. na Turbacz, do Morskiego Oka, do zamków orawskich i Krakowa.

Uczestnicy kursu przystąpili więc z nowym rokiem szkolnym do pracy, zaznajomieni lepiej niż dotąd z sprawami, związanymi z odpowiedzialną pracą na ziemiach przygranicznych.

27 SZTANDARÓW SZKOLNYCH DLA DZIECI PRZYGRANICZA

Dnia 21 września rb. odbyła się w Warszawie uroczystość poświęcenia 27 sztandarów szkolnych i wręczenia ich delegacjom, złożonym z dzieci szkolnych. Część sztandarów w liczbie 25 została wręczona delegacjom szkół powszechnych z przygranicznych powiatów: działdowskiego, mławskiego i przasnyskiego, pozostałe dwa sztandary otrzymało gimnazjum w Mławie i jedna ze szkół powszechnych w powiecie wieluńskim. Na sztandarach wykonanych z polskiego samodziału widnieje z jednej strony haftowany Orzeł Biały, z drugiej nazwa szkoły; drzewce jest zakończone krzyżem wzorowanym na krzyżu „Virtuti Militari" z wypisanym numerem kolejno zbudowanej na przygraniczu szkoły.

Ceremonii wręczenia sztandarów dokonał na Zamku w nieobecności P. Prezydenta R. P. p. minister Świętosławski, w obecności p. kuratora Ambroziewicza, który był inicjatorem wzmożenia akcji budowania szkół na przygraniczu. Uroczystość na Zamku stanowiła zakończenie pierwszego etapu rozpoczętych na tym odcinku prac i była symbolem związania dzieci ziem przygranicznych z społeczeństwem Warszawy, która przyczyniła się do ufundowania sztandarów.

ROZTACZAJMY OPIEKĘ NAD SZKOŁAMI PRZYGRANICZA

Ostatnio ukonstytuował się w Gdyni Komitet Opieki nad Szkołami Przygranicznymi przy Polskim Związku Zachodnim. Zadaniem Komitetu jest organizowanie opieki nad szkołami przygranicznymi przez dostarczenie dla niezamożnych dzieci podręczników, zeszytów, zaopatrzenie szkoły w niezbędne pomoce naukowe a przede wszystkim doprowadzenie do nawiązania bezpośredniego, trwałego i serdecznego kontaktu między społeczeństwem Gdyni a młodzieżą szkół przygranicznych. Na czele Komitetu stanął dyr. Wachowiak. Sekretariat Komitetu mieści się w Gdyni przy ulicy 10. Lutego 24.

KOMUNIKATY O NOWOŚCIACH WYDAWNICZYCH

Prof. dr Edward Loth: CZŁOWIEK PRZESZŁOŚCI. Książnica — Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 346. Zł 25,—.

Jednym z najciekawszych zagadnień naukowych, mogących obchodzić każdego inteligentnego człowieka, są sprawy, związane z pochodzeniem rodzaju ludzkiego i jego kulturą. Piśmiennictwo zagraniczne wykazuje w tej dziedzinie intensywną ruchliwość, dając liczne prace, zwłaszcza z zakresu paleoantropologii.

Praca prof. E. Lotha, dr filozofii i dr medycyny, jest pierwszą tego rodzaju oryginalną publikacją polską. Ujęta w przystępną dla szerszego ogółu formę, przedstawia proces formowania się rodzaju ludzkiego, przy czym autor opiera się zarówno na własnych pracach i długoletnich dociekaniach, jak i na wynikach badań uczonych zagranicznych.

Poczynając od geologicznej charakterystyki epoki czwartorzędu, daje autor w swej książce opis jego fauny i flory, uwzględniając specjalnie zwierzęta naczelne, zarówno kopalne, jak i współczesne, wchodzące w zakres rodowodu człowieka. Tę część rodowodu człowieka przeprowadza autor na tle zdobyczy archeologii i prehistorii, kreśląc kolejność następujących po sobie okresów kulturowych paleolitu czyli epoki kamienia łupanego W ten sposób zostaje stworzony obraz warunków bytowania człowieka przedhistorycznego. Następne rozdziały poświęcone są syntezie morfologicznej, omówieniu teorii pochodzenia człowieka z punktu widzenia jedno i wielorodowego i próbie rekonstrukcji oblicza człowieka przedhistorycznego. Zakończenie dzieła stanowi omówienie znaczenia paleoantropologii dla nauki współczesnej i dla zrozumienia teorii zmienności rodzaju ludzkiego.

Niezwykle bogaty dział ilustracyjny, złożony z 420 ilustracji, tablic i wykresów, ułatwia wniknięcie w tę zajmującą dziedzinę wiedzy.

Inż. Julian Ginsbert: DROGI ŻELAZNE RZECZYPOSPOLITEJ. Cykl „Polska w pracy". Wyd. M. Arcta. Stron 170. 67 ilustr. 10 wykresów. Zł 12,—

Cykl „Polska w pracy" zdobył sobie już powszechne uznanie na rynku księgarskim i wśród szerokich sfer czytelników. Poważne znaczenie dydaktyczne, pospołu z piękną szatą zewnętrzną, czynią zeń rodzaj biblioteczki encyklopedycznej stanowiącej całość, bez której kulturalny obywatel obejść się nie może.

Obecnie w cyklu tym ukazała się praca inż. Juliana Ginsberta pt. „Drogi żelazne Rzeczypospolitej". Autor, znany ze swych prac literackich, zarówno jak i z długoletniej propagandy morza i marynarki wojennej, tym razem sięgnął do dziedziny kolejnictwa, którą zresztą zna dobrze oddawna. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że artykuły kolejowe inż. Ginsberta na łamach „Kuriera Warszawskiego", „Il. Kuriera Codziennego", „Polski Zbrojnej" i inn. pism, przyczyniły się w dużym stopniu do polepszenia stosunków między kolejami a publicznością, do skrócenia czasu jazdy, ulepszenia połączeń itp.

Autor zaczyna od stwierdzenia, że kolej bynajmniej nie jest przeżytkiem, jak to się wobec rozwoju lotnictwa czy automobilizmu błędnie mniema. Parowóz — najdoskonalsza postać maszyny parowej, kryterium mocy i najdemokratyczniejszy środek lokomocji współczesnej, jeszcze długo panować będzie na liniach komunikacyjnych świata. Elektryfikacja i motoryzacja pogodzą się z nim doskonale ku pożytkowi cywilizacji.

J. Hirschler: ZE LWOWA DO LIBERII. Wspomnienia z Afryki tropikalnej. Książnica - Atlas, Lwów — Warszawa. Str. 240 zł 8,00.

Kilkumiesięczna podróż autora, profesora zoologii uniw. J. K. we Lwowie, miała przede wszystkim charakter naukowy, ale wybrał się on w tak daleką krainę także dlatego, by przynajmniej raz w życiu spojrzeć oczyma człowieka miłującego przyrodę na ten świat dziwów i cudów nietkniętej, niezniszczonej przyrody tropikalnej. A takich krain nieobjętych władczym postępem kultury w Afryce coraz mniej. Autor przygotował się do podróży starannie, by pod względem zdrowotnym być możliwie odpornym na złowrogie niespodzianki, których czarny ląd nie szczędzi białym przybyszom.

Po kilkudniowym postoju w Monrowii, stolicy Liberii, po załatwieniu formalności i wyekwipowania, następuje wymarsz w głąb kraju, niemal w jego centrum, gdzie mieszkają polscy plantatorzy, którzy od roku rozpoczęli tam swe prace. U nich znajduje autor gościnę, opisuje więc warunki życia i pracę tych pionierów i entuzjastów polskiej myśli kolonialnej, co zapomniawszy wygód europejskiego życia, poszli do dalekiej ziemi liberyjskiej, by pod gorącym słońcem tropikalnej Afryki przygotować kadry przyszłych polskich plantatorów i by pokazać światu, że Polak potrafi pracować nawet w tym klimacie, który za jeden z najgorszych świata bywa uważany. Autor wraz z żoną, z którą odbył całą podróż, urządza we wnętrzu kraju, w chacie oddanej mu do dyspozycji coś w rodzaju stacji naukowej, w które podejmuje codzienną, systematyczną pracę, posługując się na przemian to mikroskopem, to strzelbą, to siatką na owady, to wreszcie aparatem fotograficznym.

A. T. Hobart: RZEKA PRZEZNACZENIA
Książnica - Atlas, Lwów — Warszawa. Stron 348 zł 8,—

Przedziwna ta opowieść wiedzie nas nad brzegi jednej z najwspanialszych rzek świata — tajemniczego, czczonego przez Chińczyków Jang-cy-kiangu. Bohaterem powieści jest nieustraszony pionier amerykański, który sobie postawił za cel życia ujarzmienie groźnej rzeki, wprowadzenie żeglugi parowej w jej górnej części i zdobycie jej w ten sposób dla handlu światowego. Walka człowieka — zdobywcy i marzyciela z nieopanowaną potęgą przyrody i wrogim dla cudzoziemców nastawieniem fanatycznych, zabobonnych mas ludu chińskiego stanowi treść książki. Walce tej poświęca bohater całe swe życie. Wielekroć zwyciężony, powstaje nieugięty, by walczyć dalej, do ostatniego tchu, wierzy, że jeśli nie on, to syn jego, a może wnuk dokona dzieła, które jest najgorętszym marzeniem nieustraszonego jego serca.

W powieści swej zaznajamia nas autorka w barwny i niezwykle zajmujący sposób także z dziejami narodu chińskiego na przestrzeni ostatnich lat trzydziestu kilku, a zatem od ostatnich lat cesarstwa aż do dzisiejszych rządów nacjonalistycznych i komunistycznych wpływów.

Stanisław Karczewski: HELGOLAND. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 68. 40 rycin i mapa. Zł 3,00.

Książka o Helgolandzie ma służyć jako lektura dla szerokiego kręgu czytelników, interesujących się zagadnieniami morskimi. Helgoland jest pod względem przyrodniczym i geograficznym wyspą tak osobliwą, iż zasługuje na bliższe poznanie. Mówi więc książka S. Karczewskiego o walce morza z lądem, która rzadko gdzie bywa tak zażarta, jak właśnie na Helgolandzie. Mówi o niezwykłych wysiłkach ludzkich, czynionych dla ocalenia wyspy przed zagładą, o dziwnej zmienności losów tego skrawka lądu nieco mniejszego od Parku Łazienkowskiego naszej stolicy, skrawka, o który toczyły się spory orężne i dyplomatyczne. Autor daje w zarysie obraz stosunków geologicznych, porusza szereg zagadnień biologicznych, najbardziej dla Helgolandu charakterystycznych, informuje wreszcie czytelnika o życiu mieszkańców.

Z. Maślankiewiczowa: BIOLOGOWIE POLSCY. Bibl. Biologiczna. Zesz. 6. Książnica - Atlas, Lwów — Warszawa. Str. 76, cena zł 1,50

Zadaniem tej książeczki jest zaznajomienie czytelnika z najbardziej zasłużonymi polskimi przyrodnikami i ich pracami. Rozwój biologicznych nauk w Polsce został ujęty w układzie historycznym, od wieków średnich (podkreślając znaczenie wszechnicy krakowskiej) poprzez czasy saskie, (nie stanowiące pomyślnego okresu dla rozwoju nauk w Polsce) okres odrodzenia nauk przyrodniczych za Stanisława Augusta przez wiek XIX do początku w. XX.

Szczegółowiej zostały opracowane życiorysy takich przyrodników, jak Jędrzej Śniadecki, Leon Cienkowski, Benedykt Dybowski, Emil Godlewski sen., Edward Janczewski, Józef Rostafiński, Maksymilian Nowicki i Marian Raciborski.

W. Podhorski-Okołów: KINEMATOGRAF. (Lektura z Fizyki. Zeszyt 4). Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 68, zł 2,—

Autor, śledzi rozwój techniki kinematograficznej począwszy od chwili ukazania się pierwszego filmu i omawia wszystkie zagadnienia związane z produkcją filmową. Wyrób taśmy, konstrukcja aparatów, prace w laboratorium i studio, systemy filmu dźwiękowego, kolorowego, rysunków ruchomych, wreszcie film plastyczny i wąskotaśmowy, tricki, dubbing, — oto kilka spośród omawianych w tej broszurze zagadnień. Wiele rysunków i fotografii uzupełnia tekst, dając czytelnikowi jasne pojęcie o każdej z dziedzin kinematografii. Broszura zaciekawi wszystkich tych, którzy interesują się techniczną strona sztuki filmowej.

A. Maurois: CZŁOWIEK, KTÓRY WAŻYŁ DUSZE
Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 112, zł 3,50

Jest to pasjonująca fantazja naukowa, należąca do rodzaju, któremu początek dał Edgar Allan Poe, a który rozwinęli J. Verne i H. G. Wells. Młodemu lekarzowi angielskiemu udaje się, dzięki zastosowaniu najbardziej nowoczesnych metod, wpaść na ślad substancji, stanowiącej istotę życia. Nie powiodło się jednakże doprowadzić do końca odkrycia, otwierającego przed ludzkością oszałamiające możliwości. Doświadczenia, które dają coraz bardziej zadziwiające rezultaty, zostają przerwane skutkiem splotu fatalnych okoliczności i zagadka „fluidu witalnego" pozostaje nierozwiązana. Mistrzowski tok opowiadania, utrzymujący ciekawość czytelnika w nieustannym napięciu, zwarta charakterystyka osób i nastrojowe opisy Londynu czynią z tej książki niepowszednią lekturę.

Łucja Charewiczowa: KOBIETA W DAWNEJ POLSCE DO OKRESU ROZBIORÓW. „Kultura Polska i Obca" pod redakcją K. Hartleba. Tom I. Państw. Wyd. Książek Szkolnych. Lwów 1938. Str. 108. 18 rycin. Cena zł 1,80.

Po Kaczkowskim i Łozińskim otrzymaliśmy nowy obraz życia i działalności kobiety staropolskiej w opracowaniu wybitnej badaczki historii społecznej dr Ł. Charewiczowej. W 8 rozdziałach omawia autorka w sposób barwny i zajmujący ogólny układ życia kobiety staropolskiej, wychowanie, małżeństwo, zajęcia, uzdolnienia, zamiłowania, stosunek do książki oraz udział w piśmiennictwie, uwzględniając zarówno sferę szlachecką jak i mieszczańską. Treść książki dopełniają: indeks nazwisk oraz obfity wykaz literatury przedmiotu.

Książka ozdobiona szeregiem cennych rzadko spotykanych rycin stanowi tom pierwszy doskonale redagowanego cyklu „Kultura Polska i Obca" zawierającego rozprawy syntetyczne z dziedziny historii kultury.

Stanisław Łempicki: OPIEKUNOWIE KULTURY W POLSCE. „Kultura Polska i Obca" pod redakcją K. Hartleba. Tom II. Państw. Wyd. Książek Szkolnych. Lwów 1938. Str. 91. 21 rycin. Cena zł 1,50.

Praca prof. Łempickiego stanowiąca pierwszy zarys syntetyczny dziejów mecenatu kulturalnego w Polsce omawia działalność opiekunów i protektorów kultury polskiej, od Kazimierza Wielkiego poczynając a na ostatnich, współczesnych nam twórcach wielkich fundacji kończąc.

Właściwe dzieje mecenatu kulturalnego w Polsce poprzedza treściwe omówienie początków jego i rozwoju w świecie starożytnym oraz w Europie średniowiecznej i nowożytnej. Książkę zdobi cały szereg rzadkich portretów i rycin. Na specjalne uznanie zasługuje gustowna okładka według projektu Wacława Siemiątkowskiego.

Józef Skoczek: STOSUNKI KULTURALNE POLSKI Z ZACHODEM W XV W. „Kultura Polska i Obca" pod redakcją K. Hartleba. Tom III. Państw. Wyd. Książek Szkolnych. Lwów 1938. Str. 87. 10 rycin. Cena zł 1,50.

Praca dr Skoczka składa się 6 rozdziałów. Rozdział I omawia przełom kulturalny zachodzący w Polsce XV w. pod wpływem humanizmu i renesansu. Rozdział II charakteryzuje rolę cudzoziemców w tym przełomie, rozdział III — osobę i działalność Kallimacha. Rozdział IV poświęcony jest wielkim soborom w. XV i ich znaczeniu dla kultury Polski, rozdział V — kulturze miast polskich. Ostatni wreszcie VI rozdział książki zawiera uwagi syntetyczne o stosunku Polski w. XV do kultury Zachodu i Południa. Treść broszury dopełniają bibliografia przedmiotu oraz indeks. Książka napisana w sposób barwny i zajmujący ozdobiona jest szeregiem rzadkich portretów i rycin.

Bronisław Nadolski:
KIERUNKI ROZWOJOWE DZIEJOPISARSTWA STAROPOLSKIEGO „Kultura Polska i Obca" pod redakcją K. Hartleba Tom. IV. Państw. Wyd. Książek Szkolnych. Lwów 1938. Str. 71. 30 rycin. Cena zł 1,50.

Książka dr Nadolskiego jest pierwszym zarysem syntetycznym rozwoju dziejopisarstwa staropolskiego od czasów najdawniejszych do rozbiorów Rzplitej. W sposób żywy i barwny opowiada nam autor o najdawniejszych zapiskach rocznikarskich, o pierwszych kronikarzach: Gal'u — Anonimie, Kadłubku i Janku z Czarnkowa, ojcu historiografii polskiej — Długoszu, historykach epoki renesansowej i saskiej, wreszcie o rozkwicie dziejopisarstwa staropolskiego za Stanisława Augusta. Wywody autora ilustrują liczne portrety oraz podobizny kart tytułowych dzieł historiografii staropolskiej.

Antoni Knot: DZIEJE SZKOLNICTWA WOJSKOWEGO W POLSCE. „Kultura Polska i Obca" pod redakcją K. Hartleba. Tom V. Państw. Wyd. Książek Szkolnych. Lwów 1928. Str. 48 rycin. Cena zł 2,20.

Książka dr Knota omawia dzieje szkolnictwa i wychowania wojskowego w Polsce od czasów wczesnego średniowiecza do Wielkiej Wojny.

Opierając się na obfitej literaturze naukowej oraz własnych badaniach źródłowych charakteryzuje autor ogólnie wychowanie rycerskie w Polsce średniowiecznej oraz wysiłki w kierunku zorganizowania szkolnictwa wojskowego w wieku XVI i XVII, aby następnie przedstawić obszerniej rozwój polskich szkół wojskowych za Stanisława Augusta oraz dzieje ich w okresie porozbiorowym aż do powstania Legionów Piłsudskiego. Wywody autora ilustrują liczne, doskonale dobrane ryciny.

Bronisław Nadolski: ROZKWIT LITERATURY NARODOWEJ W XVI WIEKU NA TLE ŻYCIA UMYSŁOWEGO W POLSCE. „Kultura Polska i Obca". Tom VI. Państw. Wyd. Książek Szkolnych. Lwów 1938. Str. 143. Cena zł 2,40.

We wstępie charakteryzuje autor rolę w. XVI w dziejach kultury polskiej podkreślając rozwój oświaty, czytelnictwa i życia literackiego oraz pęd w kierunku reform, cechujący życie polskie w tym okresie. Rozdział I poświęcony jest humanizmowi i jego przenikaniu do Polski, rozdział II — szkolnictwu w Polsce i zagranicą, rozdział III — znaczeniu dworów pańskich dla rozwoju kultury.

W rozdziale IV omawia autor wpływ reformacji na umysłowość i literaturę polską, w rozdziale V — stosunek literatury do ruchu politycznego w. XVI, w rozdziale VI — proces unarodowienia literatury w ciągu tego wieku. Rozdział VII, zamykający wywody autora, reasumuje zdobycze literatury polskiej w w. XVI. Całość pracy daje nader rozległy, barwny i ciekawy obraz kultury Polski Wieku Złotego.

Feliks Burdecki: TECHNIKA I PRZEMYSŁ W DAWNEJ POLSCE. Z cyklu „Ludzie i Praca". T. V. Państw. Wyd. Książek Szkolnych. Lwów 1938. Str. 174. 52 ilustracje. Cena zł 2,80.

Rozdział pierwszy poświęcony jest narodzinom sztuk technicznych na ziemiach polskich w okresie przedhistorycznym, rozdział drugi — technikom Polski piastowskiej, rozdział trzeci — technikom Jagiellonów. Rozdział czwarty omawia upadek i ponowny wysiłek w kierunku uprzemysłowienia Polski w w. XVII—XVIII, rozdziały piąty i szósty stan przemysłu za Stanisława Augusta i jego rozkwit za Królestwa Kongresowego. W zakończeniu podany został wykaz literatury oraz skorowidz nazwisk i rzeczy.

Marian Henryk Serejski: NARODZINY ŚREDNIOWIECZNEJ EUROPY „Wielka Bibl. Hist.". Państw. Wyd. Ks. Szk. Lwów 1938. Str. 114. Cena zł 2,—.

Autor przedstawia rozkład dawnego imperium oraz długotrwały proces kształtowania się na jego gruzach nowych państw i narodów, aby zakończyć swoje wywody wnikliwą charakterystyką nowej kultury średniowiecznej Europy.

Mieczysław Żywczyński: PAPIESTWO I PAPIEŻE ŚREDNIOWIECZA. „Wielka Biblioteka Historyczna". Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1938. Str. 101. 7 ilustracji. Cena zł 1,80.

Praca omawia dzieje papiestwa i papieży od czasów Leona Wielkiego do „niewoli awiniońskiej". Autor uwzględnia w równej mierze tło powszechnodziejowe, jak i indywidualności wybitniejszych papieży, poświęcając szczególną uwagę takim postaciom, jak Grzegorz VII, Innocenty III czy Bonifacy VIII. Bardzo wyczerpująco przedstawione są stosunki Stolicy Apostolskiej z Polską.

Antoni Kudławiec: ODKRYCIA GEOGRAFICZNE. Zarys historyczny. „Wielka Biblioteka Historyczna". Państw. Wyd. Książek Szkolnych. Lwów 1938. Str. 122. 22 ilustracje. Cena zł 2,20.

W sześciu rozdziałach przedstawia autor w sposób wyczerpujący i ciekawy dzieje odkryć geograficznych od czasów najdawniejszych po dni ostatnie.

Wywody autora ilustrują liczne dobrze dobrane ryciny oraz mapa postępu odkryć geograficznych i epokowych podróży odkrywczych.

Do książki dołączona została tablica chronologiczna ważniejszych odkryć oraz spis bibliografii w języku polskim.

Tadeusz Manteuffel: FEODALIZM. „Wielka Biblioteka Historyczna". Państw. Wyd. Książek Szkolnych. Lwów 1938. Str. 48. 12 ilustracji. Cena zł 0,90.

W czterech rozdziałach przedstawia autor powstanie, rozwój oraz upadek feodalizmu na Zachodzie, uwzględniając zarówno ustrojową jak i obyczajową stronę zagadnienia. 1) początki feodalizmu w związku z rozkładem imperium Karola Wielkiego i rozprężeniem administracji państwowej, 2) organizacja feodalna i prawo feodalne, 3) życie społeczne i gospodarcze w ramach ustroju feodalnego, 4) istotny zasięg feodalizmu w Europie średniowiecznej oraz niewłaściwość szafowania tym terminem dla określenia zbliżonych, ale w istocie swojej odmiennych, systemów społeczno-gospodarczych istniejących w innych epokach historycznych.

Piotr Ponisz: SPRAWA ŻYDOWSKA W POLSCE ZE STANOWISKA NARODOWEGO I KATOLICKIEGO. Sp. Wyd. Antoni Gmachowski — Częstochowa. Str. 80. Cena zł 1,80.

Treść: Wstęp. Potrzeba ustalania i faktów i pojęć. Określenia pojęcia narodowości w Europie i momenty skupienia wedle oznak zewnętrznych. Teza polska. Element bezpośredni: poczucie wspólności rasy. Przykład żydowski. „Niższość" rasy żydowskiej. „Rasizm" polski, katolicki a rasizm niemiecki. Perspektywy asymilacji jednostkowej i dziedzicznej negatywne. Rasizm a personalizm. Źródła kultury żydowskiej. Charakterystyka semickiej literatury. Żydowska doktryna rasy wybranej. Handel niewolnikami chrześcijańskimi. Opanowywanie rządów. Narzędzie katorgi: kapitalizm i rewolucja. Instynkt pasożyta. Magiczne hasło „obiektywizmu". Wnioski wytyczne ze stanowiska narodowego: Izolacja, obcięcie wpływów kultury żydowskiej. Ewidencja mimikry żydowskiej. Walka ekonomiczna. Wykluczenie wyjątków. Sprawa walki fizycznej. Podstawy rozwiązania. Kościół katolicki o kwestii żydowskiej. Sprawa nawracania Żydów i asymilacji konwertyckiej z punktu widzenia idei i interesu katolickiego i narodowego.

Kazimierz Czachowski: NAJNOWSZA POLSKA TWÓRCZOŚĆ LITERACKA 1935 — 1937 ORAZ INNE SZKICE KRYTYCZNE. Państw. Wyd. Książek Szkolnych Lwów 1938. Str. 273, 84 ilustr. Cena 4,80.

„Najnowsza polska twórczość literacka" Kazimierza Czachowskiego jest nie tyle kontynuacją cyklu „Obraz współczesnej literatury polskiej", lecz raczej tego obrazu uzupełnieniem, obejmującym ramami zasięgu lata 1935—37.

Mimo swej roli uzupełniającej, książka ta stanowi jednak zamkniętą w sobie i bardzo przejrzyście skomponowaną całość, której naczelną zaletą jest ukazanie przekroju współczesnych prądów literackich z wysunięciem na pierwszy plan dziejów powieści i poezji, jako najbardziej żywotnych i najwydajniejszych form kształtowaniu się polskiej powieści powojennej.

Czachowski rejestruje wszelkie przejawy tych form, w ocenie ich i ujęciu reprezentując typ krytyka raczej współczującego, więc obiektywnego, niż przekornego i błyskotliwego — jeśli się chcemy posłużyć określeniami autora, zawartymi we wstępie do książki.

Zamknięcie „Najnowszej twórczości" stanowią trzy sylwetki - charakterystyki trzech najwybitniejszych przedstawicieli powieści europejskiej ostatniej doby: Prousta, T. Manna i Galsworth'ego, których twórczość zaważyła na kształtowaniu się polskiej powieści powojennej

Nie jest to książka zbyt uczona i nieprzystępna, lecz raczej pożyteczna a nawet niezbędne vademecum tak dla fachowych badaczy literatury, jak i jej miłośników.

Andrzej Strug: MILIARDY. Tom II (Ostatni). Gebethner i Wolff, Warszawa. Str. 264. Cena zł 7,50.

Wydany pośmiertnie drugi tom „Miliardów" zdobył sobie z miejsca wielką poczytność i uznanie krytyki i czytelników.

„Miliardy" — to w błyskawicznym tempie podany przekrój życia i problematyki Ameryki ostatnich lat. Przekrój dokonany przez Struga przechodzi przez wszystkie niemal warstwy społeczeństwa amerykańskiego

Właściwa powieść, akcja, charaktery, ma wszystkie zalety talentu Struga.... Pod względem wartości fabuły, napięcia dramatycznego, a nawet wyrazistości ideowej „Miliardy", zwłaszcza tom drugi, stanowią bodaj najwyższe osiągnięcie w twórczości literackiej Struga, z którym zeszedł do grobu ostatni przedstawiciel wielkiej powieści polskiej z końca XIX i początku XX wieku.

Maria Rodziewiczówna: RÓŻE PANNY RÓŻY. Zbiorowe wydanie dzieł Rodziewiczówny. Tom 34. Wyd. Polskie R. Wegnera, Poznań. Str. 237. Cena zł 6,—.

Tom ten zawiera szereg nowych niedrukowanych jeszcze obrazków, opowieści, nowel — oraz wszystkie utwory, znajdujące się w tomie pt. „Niedobitowski z granicznego bastionu". Talent autorki „Dewajtisa" żyje tu w pełnej krasie, zawsze ten sam młodzieńczy, świeży, krzepki, stale się odradzający, rozmiłowany w dobrem i pięknie. W najnowszym swym tomie mówi Rodziewiczówna o ludziach i zwierzętach — dobrych i złych, a najczęściej biednych, upośledzonych, nieszczęśliwych. Ale ponieważ posiada spojrzenie mądre i wnikliwe, a serce dobre i czujące, dlatego i na dnie złego człowieka odnajdzie zawsze szczyptę dobra. Nieubłagana jest tylko dla tych, którym bakcyl biurokratyzmu, szalejący nagminnie, wysuszył rozum i uczucie, stwarzając z nich manekiny bezmyślne i okrutne w swym działaniu.

Tadeusz Kudliński: UROKI. Powieść
Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 652 zł 15,—

Charakterystyczną cechą dla zainteresowań czytającej publiczności jest obecnie wyraźny zwrot do powieści historycznej. Żyjemy przecież w czasach tak gorących, tak interesujących, że raczej współczesność ta winna być tematem epiki literackiej a także pasjonować czytelnika.

Otóż niestety, tak być nie może. Właśnie dlatego, że żyjemy w oszałamiającym nurcie wypadków i przewrotów, rzeźbiących z dnia na dzień nowe oblicze Europy, że rzeczywistość ta jest zbyt gorąca i świeża, żadna transpozycja literacka nie zadowoli ani autora ani czytelnika. Patos rzeczywistości dziejącej się wokół nas, dygotającej jak wulkan, wstrząsa tak mocno i oszałamiająco nami, że nie pora jeszcze na przetworzenie tego fermentu w dzieło literackie.

Ludzie współcześni, czując to wysokie ciśnienie teraźniejszości, czując jej wytężony aż do bólu patos — oglądają się w przeszłość, by przyrównać napięcie swych losów do tego co było — by sprawdzać, czy patos dnia dzisiejszego nie blednie na tle przeszłości.

Czyż może być epoka ciekawsza dla porównania z dniem dzisiejszym jak heroiczna epopeja napoleońska? Tę epokę narodzin Europy XX wieku wykazującą tyle analogii z dzisiejszymi czasami, znajdzie czytelnik w „Urokach"

Tadeusza Kudlińskiego, będących próbą oryginalnego ujęcia powieści historycznej nawskroś nowoczesnymi środkami kompozycji i wyrazu. Serdeczne związanie Polaków z tymi dziejami nadaje uczuciowy ton powieści, w której autor rzuca nowe światło na heroiczny patos napoleońskiej epopei.

F. Antoni Ossendowski: BIESY. Biblioteka autorów polskich. Tom. 17. Wydawnictwo Polskie R. Wegnera. Poznań. Str. 256. Cena zł 7,—.

Powieść „Biesy" F. Ossendowskiego napisana została na tle głęboko psychologicznym i współczesnym. Bohaterami powieści są malarze, pomiędzy którymi wynika głęboka walka wewnętrzna dwu światów emocjonalnych — ziemi i słońca, jako przeciwstawiających się sfer ideologicznych. Oparta na wypadkach prawdziwych, powieść Ossendowskiego obfituje w podniecające wyobraźnię czytelnika i porywające epizody tej głuchej walki, ukrytej pod płaszczem artystycznych przeżyć i konfliktów, które rozstrzygnięte zostały brutalnie zbrodnią, dokonaną nieświadomie przez artystę również, w walce przeciwników, nie biorącego bezpośredniego udziału i mającego zupełnie odmienne, własne życie. Środowisko bohemy artystycznej obok arystokratycznych adeptów sztuki malarskiej przedstawione zostało przez autora plastycznie, z prawdziwym znawstwem tych sfer.

Świątopełk Karpiński: ŚCIANA ŚMIECHU. Gebethner i Wolff. Warszawa. Str. 231. Cena zł 4,80.

Nowy tom humoresek to książka do śmiechu. W 64 humoreskach zdrowy, dosadny i bezinteresowny humor Karpińskiego, pozbawiony moralizatorstwa, prezentuje czytelnikowi bogatą, urozmaiconą galerię typów, środowisk, sytuacyj i powiedzeń.

Pomysłowość humorystyki Karpińskiego jest niewyczerpaną. Z najbanalniejszego pretekstu życiowego majstruje arcydziełka fantazji, ruchu i barwy, groteski, zachwycające czytelnika grą niezwykłych skojarzeń, oryginalną i nową formą dowcipu.

Maria Wysznacka: Z NASZEJ PRZESZŁOŚCI I TERAŹNIEJSZOŚCI. Podręcznik dla klasy VI szkoły powszechnej II stopnia. Kurs A. Państw. Wyd. Ks. Szk. Lwów 1938. Str. 136. 2 mapy. Cena zł 1,30.

Podręcznik ściśle dostosowany do programu starannie uwypukla ważniejsze punkty programowe, łączy poszczególne fragmenty dziejowe, dając uczniowi obraz całości bez przeładowania szczegółami. Materiał nauczania dobrany jest pod kątem wychowawczym, naświetla momenty wysiłku indywidualnego i zbiorowego, wywołuje poczucie wartości naszego dorobku i w ten sposób przyczynia się do wytworzenia w świadomości ucznia pozytywnego stosunku do naszej państwowości i do jej budowniczych. Autorka dużo wysiłku włożyła, aby podręcznik uczynić zajmującym, prostym i łatwym.

Na końcu każdego rozdziału została podana rubryka pt. „Praca ucznia". Znajdują się tu wskazówki dla ucznia, czego ma w rozdziale szukać, na co zwrócić uwagę, jak wiązać treść danego rozdziału z poprzednimi, duży więc jest położony nacisk na samokształcenie.

B. Dyakowski: PRZYRODA ŻYWA DLA VI KLASY SZKÓŁ POWSZECHNYCH Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. Str. 143, zł 1,20.

Książka zawiera w 37 rozdziałach materiał przepisany przez program na VI kl. szkół powszechnych.

Każdy rozdział odpowiada jednostce lekcyjnej i składa się z tekstu opisowego, podającego materiał danej lekcji, oraz z ćwiczeń (przed tekstem) i zadań (po tekście). Ćwiczenia są dwojakiego rodzaju: 1) terenowe, albo hodowlane do przerobienia przed lekcją dla zebrania drogą obserwacji lub eksperymentów materiału do lekcji i 2) szkolne, do przerobienia w klasie lub pracowni na samej lekcji. Zadania służą do utrwalenia i pogłębienia wiadomości zdobytych na lekcji. Przedmiotem ich są również obserwacje i hodowle uczniowskie a także odpowiednie lektury, podane przy końcu rozdziałów.

Materiału do lektury dostarczają również niektóre rozdziały i ustępy, podające nie główną, podstawową treść lekcji, ale jej uzupełnienia. W doborze i ujęciu materiału autor szczególną uwagę poświęcił przyrodzie ojczystej.

Dr A. Wereszczyński: WIADOMOŚCI O POLSCE WSPÓŁCZESNEJ. Ustrój i administracja państwa polskiego. Wyd. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Lwów. Stron 375. Cena zł 5,—.

Obecnie ukazało się ósme, przerobione i uzupełnione wydanie zawierające ostatnie ustawy i rozporządzenia.

DOPISEK REDAKTORA.

Czas, w którym przygotowałem do druku niniejszy zeszyt, przypadł właśnie na tydzień triumfu polskiej myśli politycznej. Słowa te piszę w przededniu zajęcia ostatniej strefy Śląska Zaolzańskiego przez wojsko polskie; a gdy zeszyt ten znajdzie się w ręku Szan. Czytelników, cały już Śląsk Zaolzański będzie złączony na zawsze z Macierzą. — A jak było w chwili wysyłania poprzedniego zeszytu? Ciemne chmury na niebie politycznym w zasięgu międzynarodowym. Tu i ówdzie powołano młodszych kolegów pod broń; wśród społeczeństwa dawał się odczuć poważny niepokój. Jadąc rano tramwajem do szkoły patrzałem ze zdumieniem i bólem na rzesze małodusznych, wyczekujących przed PKO czy inną instytucją bankową, aby znaleźć się czym prędzej przed okienkiem kasowym i wycofać swe oszczędności. Myślałem wtedy, że daleko jeszcze naszemu społeczeństwu do politycznej dojrzałości i uświadomiłem sobie na nowo ową przykrą rozbieżność między słowami a czynem. I przyszło mi na myśl wyznanie Jana Kasprowicza „Rzadko na moich wargach zjawia się drogi wyraz Ojczyzna". — Dużo, Nauczycielu Polski, masz jeszcze pracy przed sobą, by w przyszłych obywatelach Państwa ugruntować niezłomne zaufanie w własne siły narodowe i wytępić obłudę... tanią frazeologię patriotyczną.

Zwyciężyliśmy. Po 600-letn. rozłące wróciło Zaolzie do Polski!

A jak przeżyliście Szan. Koledzy i Koleżanki te dni radosne w Waszych szkołach? Może by jeden czy drugi z Was napisał króciutko, szkicowo, jakim echem sprawa odzyskania Śląska Zaolzańskiego odbiła się w Waszych szkołach. Warto zapewne fakty te utrwalić — ku wiecznej rzeczy pamiątce — na łamach „P. S.".

Kolegom - Koleżankom za Olzą zasyłam serdeczne pozdrowienia.

*

Zgodnie z chwilą, jaką przeżywaliśmy, przeznaczyłem do dzisiejszego zeszytu dwa artykuły na temat wychowania obywatela-żołnierza; ogólniejsze uwagi p. kol. Przewoźnego i więcej szczegółowe wskazówki p. kol. Pleśniarskiego. Nie wyczerpują one wprawdzie zagadnienia obronności w szkole powszechnej, ale przekonają Sz. Czytelników o ważności sprawy przygotowania młodzieży szkolnej do obrony kraju i dadzą niezbędne pod tym względem wskazówki.

Następnie znajdą Szan. Czytelnicy dokładną analizę „Powszechnego atlasu geograficznego" Romera, wynik czterotygodniowej pracy prof. Mścisza.

Drugi przedmiot, którym dzisiejszy zeszyt „P. S." pragnie zainteresować Szan. Czytelników, to nauka rysunków. Po dalszym artykule z cyklu p. Kiernasa ogłosiłem lekcję z rysunków p. Ossowskiej (przeprowadzonej w marcu rb. na konferencji ogniska metodycznego). Celem pogłębienia zagadnienia i uplastycznienia lekcji dodałem od razu uwagi p. Kiernasa i replikę autorki.

W dalszej części porusza p. kol. Jabłoński (w formie listu) przykrą sprawę pewnej wycieczki szkolnej do Rożnowa. (Byłem tam nieco później, w sierpniu!). Jeden z Szan. Przyjaciół pisma nadesłał pochlebne uwagi o „P. S." nalegając, abym przezwyciężył skromność i jego głos umieścił w czasopiśmie. Otóż jest.

Treść zeszytu uzupełniają oceny książek, uwagi dyskusyjne, przegląd czasopism, komunikaty wydawnicze i drobne notatki, z których jedna dotyczy miasta będącego dziś na ustach wszystkich.

B.